

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

RENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Wawerska 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajna: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Grobna: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadstawki (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W działach handlowych: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE. Czestochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliański; Płock: „Kuryera Płock.“; Admia. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Mądzinie.

Złowróżny budżet bez deficytu.

L

Rozpadanie się Rosji na części — kruszenie się olbrzyma na glinianych nogach — powitanie obraz rozkładającego się wielkiego imperjum Rzymskiego, strawionego od wewnątrz przez robactwo moralnego zepsucia, znikczemnienia wszystkich żywiołów rządzących i niedorozwoju umysłowego i politycznego wielkich, a różnobarwnych ludowych mas z nizin, niezsolidaryzowanych z państwem.

Natomiast posuwanie się obcych od wszystkich krańców państwa — Anglików od Munmanu, Japończyków od Władywostoku, stan rzeczy na Ukrainie lub w Krymie — wszystko to jest obrazem jakiegoś podziału sfer interesów wielkich mocarstw europejskich w Chinach lub gorzej jeszcze, bo nosi barwy nieomal podziału kolonij amerykańskich pomiędzy kapitalistami — narodami Europy, ba! w powojennej mierze posiada charakter pierwszych rozbiorów Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku.

Zahypnotyzowani swoją europejskością nie widzimy nigdy analogii pomiędzy nami a jakąś Afryką lub Azją, gdy w rzeczywistości niedźwiedzi chłopskie chłasy jakiejś naszej rodzimej Baniochy wraz z jej ciemną ludnością nie stoją nie a nie wyżej od wioski Felichów, a nasze małe miasteczka z ludnością żydowską, chroniącą się fetyzami „ejruwu“, stoją na stopniu kultury afrykańskich Botokudów. Podobnie zwycięskiej we wszystkich wojnach i oddziaływującej potężnie na sprawy europejskie Rosji Aleksandra I ani śniło się, że po wielki stać się może dziedzina konkordatorków apetytów mocarstw Europy zachodniej, jak jakaś Afryka!

Mocarna Polska Jagiellońska nie przeczuwała tego spadku, po którym zsunęła się, jako pijąca i popuszczająca pasa, ciemna i anarchizowana za Sasów, w przepaść rozbiorów. I podobnie nasi wyszkoleni naukowcy i politycy zgodzie z Niemcami, później zawierającej aljanse z republiką francuską Rosji, rozprawiając z „Iłowajskim“ w ręku, złożyli o rokoszach polskich i o „zasłużonym upadku anarchizacyjnej Polski szlacheckiej“ — nie przypuszczali ani na chwilę, że Rosja w wieku XX swoimi domowemi wojnami przejdzie stare rokocze szlacheckie, starta konfederackie i da obraz chaosu, przesycającego anarchję polską.

Upadła Polska i popadła w ręce obce dlatego, że słaba politycznie, zatracała ducha rycerskiego, stanowiła anomalję w otoczeniu militarystycznym, stale i wzmocnionych pierwiastkiem władzy monarchicznej sąsiednich państw współczesnych. Spóźniona i zahamowana przez intrygi sąsiednie kuracja 3 Maja już jej pomoc nie mogła; i wskrzeszenie r. 1809 mogło przypaść dopiero na te pory, gdy fala rewolucji francuskiej, wychodząca z brzośców pod egidą Napoleońską, rozbiła absolutyzm Europy wschodniej i pobili wojska sprzymierzone od Renu aż do Borodina.

Obecny upadek Rosji i jej rozpoczynający się rozbiór ekonomiczny jest podobnie wynikiem nieprzygotowania się Rosji do wyżyn rozwoju ekonomicznego reszty cywilizowanego świata, potrafiącego wyzyskiwać bogactwa naturalne ziemi, a po podbojach Afryki, Azji, Australji zwracającego się do Rosji t. j. tam, gdzie to bogactwa, potrzebne światu, nie były eksploatawane przez ludność tubylozą z należytą intensywnością. Tu tkwi jeden z głównych powodów tego przeobrażenia wojny koalicyjnej z Rosją w przymierzu przeciw państwu środkowemu w obecnej fazie powszechnej, acz skrytej pod różnymi pozorami, wojny przeciwko Rosji.

w dniu 29 marca 1910 roku, t. j. za ledwo na 4 lata przed wojną, a ledwo słabem echem odbita przez ówczesną prasę rosyjską, czy to na skutek warunków cenzuralnych, czy przez brak odczucia jej wagi w niedość świadomej prasie.

Tryumfowała ona naówczas z powodu przedstawionego przez ministra finansów Dumnie państwowej budżetu, który brzmiał różowo, który mówił o rozkwicie rosyjskim — budżetu czarodziejskiego, bo ręką ministerjalną wyprowadzonego „bez deficytu“

I rzecz dziwna — właśnie w Radzie państwa przeciw różowej sielance ministra finansów wystąpił prof. Ozierow, znakomity ekonomista i statystyk — wystąpił z krytyką drugąją tego budżetu. Namalował on obraz ekonomicznego położenia Rosji całkiem sprzeczny z ministerjalnym — czarny, który bądź nie dotarł do uszu społeczeństwa, bądź słuchaczom wydał się zbyt pesymistycznym. A był to przecież głos wróżby Kassandra, wieszczącej upadek Troi — było to ostrzegawcze „Maie, Tekele, Fares“, którego Rosja nie posłuchała, rzucając się z wiarą w swój błogi stan w ruinującą doszczętnie odmęt wojny.

Zapytywał prof. Ozierow na wstępie: Czy w fundamencie, podprowadzonym pod budżet wielkiego państwa rosyjskiego, przez ministra finansów, — czy w jego ścianach nie ma gdzieś pęknięć, czy ów „budżet bez deficytu“ znajduje się w stanie równowagi stałej.

I odpowiadał analizą zabójczą, cyframi i faktami. A ta odpowiedź na dziś z wielu względów jest pouczająca — i godzi się ją tu przytoczyć choćby w streszczeniu ważniejszych szczegółów.

Optymizm ministra opierał się na tem, że rok budżetu był rokiem wielkiego urodzaju, a zarazem wysokich cen na zboże i Rosja przyciągnęła wówczas 570 milionów w złocie!

Otóż Ozierow dowodził, że tryumf z tego powodu był bezzasadny. Że nie wolno wniosków bazować na wypadkowym zbiegu okoliczności szczęśliwych. Że Rosja jest w położeniu gracza, który raz wygrałszy główny los na loterii, chciałby obliczenia swego majątku opierać na przypuszczalnym wpływie takiegoż dochodu co rok.

„Jeżeli rozważyć rzeczy z punktu widzenia zadocięczynienia naszym potrzebom elementarnym — mówił on — jeżeli zapytałem choćby, czy zadowolona jest nasza potrzeba obrony państwa, to położymy rękę na sercu, przyznając musimy, że tak nie jest!.. A tylko tym sposobem t. j. nie kładąc wydatków na tego rodzaju potrzeby, w dostatecznej mierze, potrafił p. minister wykonypować nasz kwitujący „budżet bez deficytu“.

I mówił dalej „z gorczycą w sercu, z troską wielką, pełną smutnych wątpliwości“ o tym budżecie, malowanym różowymi farbami.

„Złota mamy sporo — otrzymaliśmy 570 milionów — mówi. Ale na tem właśnie polega trągnięciem naszego położenia, że mamy tak wiele złota, a nie wiemy, co z niem robić. Posiadamy śpiących bogactw moc niezliczoną. Miejscami one same niby wylazły z ziemi; nasz węgiel nieledwie grzeje się na słońcu. Te śpiące bogactwa oczekują zapłodnienia przez kapitał... A złoto nasze leży w kasach banków... Nie widać energii rosyjskiego człowieka, który na ziemiach, złanych własną kłwią i potem — szedłby odkrywać i eksploatawać ich skarby.

Energja rosyjska zanikła!..“

Bogactwo — trafnie wywodzi uczone — tkwi nie w martwych masach złota, które wystawia się na pokaz cudzoziemcom. Ale w tej mocy handlowo-przemysłowej, jaką ujawnili np. Amerykanie, potrafiący zarządzać własną przyrodą, a którym „niestety, rosyjski minister Kokowcow, nie zazdrości“.

Obfitość złota w kasach państwa i sztuczne podniesienie cen papierów państwowych nie raduje prof. Ozierowa, podkreślającego, że w tym samym czasie handel i przemysł rosyjski oboczono są druczana siatką tysiąca zakazów i utrudnień ze strony państwa.

„Nasze nagromadzenie złota — to nie jest zdrowa ctyłość. To pełnia chorobliwa. To wele nie to przenieś kursów, które na zachodzie jest rynkiem zaufania mas do ekonomicznego rozkwitu kraju i do trafnej polityki rządu“.

Leo Belmont.

Wyrównanie wzajemnych szkód.

Wojna wszechświatowa zniszczyła wszelkie podstawy prawa narodów, nawet takie, które broniły mienia prywatnego w czasie wojny lądowej i morskiej. Było to w części nieuniknione. Okazała się konieczność przyciągnięcia wszystkich sił gospodarczych do pomocy, a zwłaszcza i wyzucie z praw i mienia własnych obywateli musiało doprowadzić tembardziej do nieuznawania praw cudzoziemców. Niemożliwe było np. pozostawienie pod zarządem obcych poddanych ważnych przemysłowych przedsiębiorstw.

Jakie straty poniosły z tego tytułu Austro-Węgry i Niemcy, dowiadujemy się z krótkiego przeglądu, zamieszczonego w wiedeńskim organie półurzędowym „Fremden-Blatt“. Najważniejsze pozycje strat są: okręty, znajdujące się w chwili wybuchu wojny w obcych portach, zakłady handlowe i wogóle przemysłowe zagraniczne, zapasy towarów, zakupionych w krajach nieprzyjacielskich i neutralnych, patenty na prawo eksploatacji wynalazków i marki ochronne. Okrętów austro-węgierskich zatopiono 22 o 51.000 t., zasekwestrowano zaś 67 o 236.000 t. Tym sposobem stracono 237.000 t., czyli około 24% tonażu Austro-Węgier, wynoszącego w czasie pokoju 1.18 milionów ton. Część tej straty dają się powetować przez odzyskanie okrętów stacjonowanych w portach morza Czarneho, mianowicie 40 000 t. i 34 okrętów o 138.000 t., sprzedanych przed sekwestrem.

W Anglii i kolonjach zakłady przemysłowe niemieckie i austro-węgierskie zatrudniono na cele wojenne i częściowo zlikwidowano. Do połowy marca r. b. było w likwidacji 550 firm. Specjalny likwidator wyznaczony został do pięciu wielkich filij niemieckich i austro-węgierskich instytucji finansowych.

W południowej Afryce własność niemiecka, reprezentująca kapitał 9 milionów funtów szterlingów, pozostaje również pod zarządem przymusowym.

Prawo własności patentów i marki ochronne zostało zniesione. Wartość zarekwirowanych towarów i prywatnych majątków w Anglii i kolonjach nie daje się z powodu braku dokładnych danych ściśle obliczyć; cyfry te niewątpliwie sięgają miliardów. Prócz tego, aby zniszczyć handel, zebrano cenniki i próby wyrobów niemieckich i austriacko-węgierskich, wystawiono je w większych miastach Anglii i Kanady, opatrując wskazówkami, jakie firmy angielskie mogą towary te wyrabiać.

Majątek Niemców, Austriaków i Węgrów w Stanach Zjednoczonych przy wybuchu wojny wynosił 9 miliardów dolarów. Dotknięte zostały w pierwszej linii fabryki chemiczne, amunicyj i przedziałnie. Szkody uczynione Austro-Węgom przez sekwestry i likwidacje w Rosji obliczone są na 200 milionów rubli, a należności za towary dochodzą do 100 milionów koron. Odnosne cyfry w stosunku do Niemiec wielokrotnie są wyższe.

Bardzo znaczne są też straty, poniesione przez Niemcy w Brazylii, ponieważ tamtejsze największe firmy, prowadzące handel kawą, były własnością Niemców.

Plan Anglików deportowania do Ameryki Niemców, zamieszkałych w Chinach, został antechnany, dzięki temu uniknięte większych strat w państwie Niebieskiem.

Wartości, które posiadają państwa centralne na pokrycie tych szkód, nie są wprawdzie równoważne, jednak bardzo znaczne. Prócz zasekwestrowanych w Niemczech i Austro-Węgrzech majątków nieprzyjacielskich, doliczyć trzeba dużą własność francuską w Af-

zacji i Lotaryngji i w Belgji; zwłaszcza olbrzymie sumy, deponowane przez Francuzów w bankach belgijskich, celem uniknięcia opodatkowania, dostały się do rąk niemieckich.

Wiadomo też, że wielkie kapitały entente są zaangażowane w kopalniach ropy w Rumunji i w przedsiębiorstwach w Turcji, gdzie prócz tego zasekwestrowano w instytucjach bankowych wszelkie depozyty. Kończąc ten przegląd wzajemnych szkód wojujących państw, „Fremdenblatt“ wyraża nadzieję, że przy zawarciu powszechnego pokoju szkody obustronne będą wyrównane w podobny sposób, jak to się odbyło przy zawarciu traktatu we wschodzie; przywrócone będzie prawo własności prywatnej i udzielone odszkodowania, o ile restytucja okaże się niemożliwą. Trudne wiele zadanie będą miały związki ochrony wierzytelni, którym powierzone zostanie przeprowadzenie tego rozrachunku. Uporządkowanie wszystkich tych spraw wymagać będzie lat całych.

„Polskie jarzmo i raj ukraiński“.

W krakowskim „Czasie“ czytamy:

Dzienniki ruskie zamieszczają na czelu numeru odezwę Narodnego komitetu, podpisaną przez Kostia Lewickiego i Iwana Kiweluka. Odezwa zaczyna się od twierdzenia, że w ustąpieniem d-ra Seidlera i hr. Czernina nastąpił znów powrót „do polskości derżawnoji idei suprotwy ukraińskomu narodu“.

Odezwa ta brzmi dalej:

„Ten zwrot zagraża całej przyszłości ukraińskiego narodu w Austrii. Austrjacki prez. mia. Hussarek stoi na stanowisku niepodzielności Galicji i zdecydowanie oświadcza się przeciw podziałowi Galicji i utworzeniu ukraińskiego autonomicznego kraju koronowego w Austrii, a min. hr. Burián prowadzi z Niemcami układy, aby przychyliły się do austro-polskiego rozwiązania, czyli przyłączenia Galicji do Polski. Ukraińskiemu narodowi ziemi halickiej grozi jarzmo polskiego władztwa. Chwila jest ważna i groźna. Dlatego nar. kom. na posiedzeniu z 7 września uchwalił: „W takiej ważnej i groźnej chwili powinien ukraiński naród ziemi halickiej wypowiedzieć swoje słowo, stanąć na straży swego prawa, wystąpić w obronę swojej przyszłości. Kierownicy państwa austriackiego i austrowęgierskiej monarchji powinni poczuli, że ukraiński naród ziemi halickiej chce być gospodarzem na swojej ziemi i nie pozwoli nałożyć na siebie jarzma władztwa polskiego. W tym celu nar. kom. ogłasza tydzień od 15 do 22 września r. b. jako tydzień wiewowy“.

W dalszym ciągu czytamy w odezwie, że w każdym miesiącu mają się odbyć wiece na znak protestu przeciwko obecnej polityce wiedeńskiej.

Ruscy politycy łatwo ulegają hypnozje własnej wyobraźni i swoich dziwacznych uprzedzeń. Dowodzi tego najlepiej frazes o „jarzmie władztwa polskiego“, który brzmi równie puisto, jak fałszywie, Rusini wiedzą dobrze, że ich narodowość nigdzie swobodnej i bezpieczniej nie będzie mogła się rozwijać jak w państwie polskiem; bezpieczniej i swobodniej, niżeli na tak zw. Ukrainie, która z chwilą wycofania wojsk niemieckich - austrjackich powrócił niewątpliwie pod „jarzmo rosyjskiego władztwa“. Daleko zatem większą przysługę oddaliby Galicji, gdyby pracowali nad przywróceniem harmonji i zgody pomiędzy Polakami i Rusinami, których los skazał na trwałe wspanięcie.

Pewną ilustracją do odezwy pp. Lewickiego i Kiweluka stanowi następujące doniesienie „Dila“, nadesłane z Kijowa:

„Wczoraj zawieszono gazetę „Nasz domok“, organ rady galicyjskiej, bukowinieckiej i węgierskiej Ukrainców i aresztowano w lokalu redakcji szereg ukraińskich strzelców szersowych, którzy organizowali na nowo strzelców szersowych. Aresztowania dokonał rząd ukraiński, a przywołanej ta jego część, która prowadzi rusofilską politykę i nie chce dopuścić, aby przy hełmanie zorganizowali się ukraińscy strzelcy“.

Tak więc są galicyjczy Rusini traktowani na Ukrainie! I jest w tem postępowaniu z nimi pewna metoda.

Rozwiązanie wielkokroackie.

Do „Nordd. Allg. Zeitung“ donoszą: W kolach parlamentarnych akcentują popieranie przez Hussarka połączenia Bośni, Hercegowiny i Dalmacji z Krocacją i Sławonią i uważają to za skłonność wpływowych kół austriackich do wielkokroackiego rozwiązania.

Sytuacja w Bułgarii.

Znany badacz ludów i stosunków bałkańskich, profesor akademii orientalnej w Budapeszcie, dr. Adolf Strauss, tak ocenia w „N. fr. Presse“ wypadki w Bułgarii:

Konsternację z powodu wydarzeń w Bułgarii trzeba wielokrotnie temu przypisać, że u nas nie zna się dobrze i nie ocenia słusznie etnicznej konstrukcji ludności bułgarskiej. Naród bułgarski tworzy się z trzech składników: z Słowian, z elementów turońskich i greckich. Niemożliwe jest zatem, by się wytworzył tam jednolity nastrój. Uważam za bardzo wątpliwe, ażeby ruch obecny objął cały naród.

Zachowanie się armii jest następstwem tej agitacji, którą rozwijał obecny rząd za czasów swej opozycji. Większość obecnego rządu jest bezwzględnie filo-francuska. Z pewnością wewnątrz dążyła ona do takiego rozwoju wydarzeń, któryby jej umożliwił stosunki z koalicją. Z drugiej strony jest bardzo prawdopodobne, że rząd obecny jest bezsilny wobec rosnącego ruchu. W każdym razie jest dziwne, że w kraju, gdzie cenzura jest dość surową, półurzędowy organ, jak „Wojski Izwiestia“, publikował w ostatnich czasach wiadomości bardzo podejrzanej treści.

O ile mi wiadomo — a sąd mój nie opiera się jedynie na przypuszczeniach — król Ferdynand nie miał żadnego wpływu na krok pokojowy swego rządu ani nie był w stanie go wywrzeć.

W ostatnich czasach miałem wielokrotnie możliwość osobiście rozmawiać z królem Bułgarii i z następcą tronu Borysem. Znałem ich stanowisko doskonale. Stanowisko to wyraża się w silnym trwaniu przy wspólnej sprawie z państwami centralnymi. Król bułgarski uważa dotrzymanie zobowiązań traktatowych przed swój kraj na kwestję honoru.

Znawcy stosunków narzuca się wobec istniejącej sytuacji pytanie, pod jakim wpływem lud bułgarski znalazł się w przeciwieństwie do tego króla, któremu tak wiele zawdzięcza pod względem politycznym, militarnym i kulturalnym. Każdy Bułgar wie, że król Ferdynand współczesną Bułgarię stworzył własną inicjatywą i całe życie poświęcił temu wysoce szlachetnemu zadaniu. Jestem zdania, że zaważyło tu powszechne zmęczenie wojną ludu, który od siedmiu lat jest nieustannie w walce, brak środków spożywczych, brak ubrań i wogóle potrzebnych materiałów, ale że przedewszystkiem spowodowały ten rozwój wydarzeń machinacje koalicji, z którą cały szereg wybitnych przywódców politycznych był w stałym kontakcie i która dostarczała środków dla wykorzystania sytuacji.

Do militarnych przyczyn klęski trzeba w każdym razie zaliczyć i fakt, że z powodu stosunkowo szczupłej ludności państwa, bułgarscy żołnierze na froncie nie mogli być zmieniać tak, że prawie bez przerwy siedm lat nie opuszczali frontu.

Wszystkie te względy reasumując, byłbym zdania, że z pomocą wydatnych militarnych posiłków ze strony państw centralnych dałoby się naród bułgarski z powrotem sprowadzić na ową drogę, która jedynie leży w interesie jego przyszłego rozwoju.

Autonomia narodowa w Czechach.

Wiedeń, 2 października.

Krajowy dziennik ustaw dla Czech ogłosił rozporządzenie krajowej komisji administracyjnej królestwa Czech w sprawie zasadniczych postanowień o autonomii narodowej w Czechach.

Postanowienia tej autonomii mają łagodzić tarcia między Czechami a Niemcami. Postanowienia dotyczą przeważnie administracji autonomicznej.

Z Włoch.

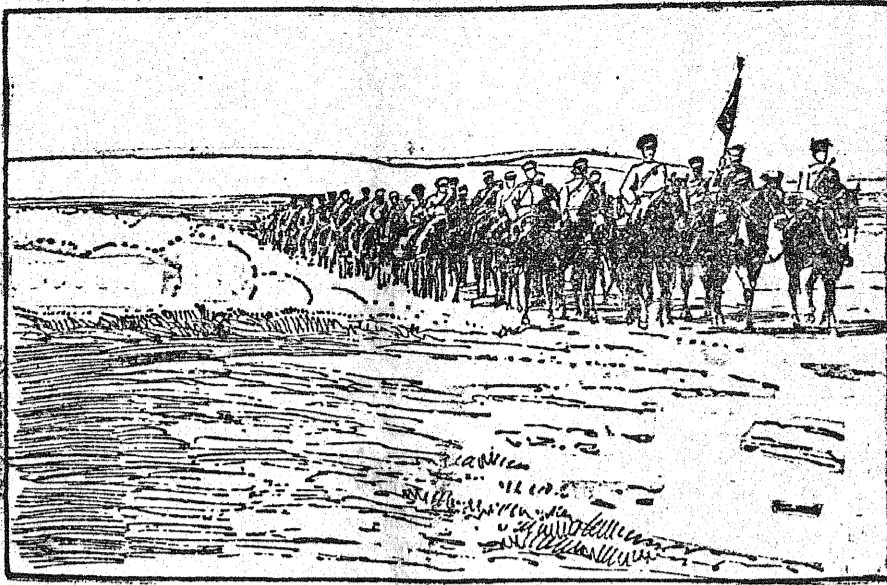
Berlin, 2 października.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“ pisze:

W ostatnich czasach wysunęła się w prasie włoskiej na pierwszy plan rozważań możliwość ofensywy austriackiej. Ze wszech stron domagają się we Włoszech przysłania od koalicji posiłków, w pierwszym rzędzie Amerykanów.

„Secolo“ chce ażeby Włochy same wystąpiły z ofensywą i żąda w tym celu posiłków od koalicji.

Z FRONTU MACEDONSKIEGO.



Kawalerja bułgarska w pochodzie wojennym.

Z BUŁGARJI.

Bern, 2 października.

(Telegram W. A. T.).

„Bernier Tageblatt“ donosi:

Nowe wielkie posiłki dla armii bułgarskiej znajdują się w drodze. Podobno większa część dywizji niemieckich, pozostających dotychczas w Rumunii, maszeruje do Bułgarii.

Również udaje się tam część armii gen. Pflanzera-Baltina, która stała w Albanii.

Dzienniki zaznaczają, że marsz wojsk austriackich z Albanii zagraża skrzydłu francuskiemu pod Weles'em i może się przyczynić do przywrócenia dawnej sytuacji.

Berlin, 2 października.

(Telegram W. A. T.).

Półurzędowe „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze:

Podług ostatnich wiadomości Bułgaria zawarła rozejm z koalicją. O ile państwa centralne nie zechcą go uznać i nie powstrzymają swoich wojsk, zdających na Bałkan, to należy się spodziewać, że pewna wcale nie mała część armii bułgarskiej zostanie przez wojska niemieckie pociągnięta za sobą.

Niewątpliwie zamiarem koalicji było, aby zawarcie rozejmu podziało demoralizujące na Sobranie i na wojsko. Co do wojska, to w pewnym rozmiarze jest to rzecz niewykonalna. Co zaś do Sobrania, to zwrot wcale nie leży w dziedzinie niemożliwości.

Frankfurt n/M., 2 października.

(Telegram W. A. T.).

Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą z Bezyli:

Podług paryskiej wiadomości „Neue Korrespondenz“, „Agence de Balcan“ donosi z Sofji, że bardzo ważną rolę przy decyzji Malinowa odegrało stanowisko partii socjalistycznych w Bułgarii. Faktycznie też centralny komitet partii socjalistycznej w dniu 22 września z naciskiem zaznaczał w rozmowie z prezesem ministrów, że sytuacja polityczna i militarna wymaga natychmiastowego omówienia w Sobranju i że winny być rozpoczęte rokowania pokojowe z koalicją.

W Sofji, Filipopolu i innych miastach odbyły się manifestacje antywojenne.

„Züricher Post“ pisze:

Należy zająć, czy układ ten będzie się mógł utrzymać. Gra militarna nawet w tym wypadku nie może być przegrana w Bułgarii przez państwa centralne, zaś pod względem politycznym nie wiele się można spodziewać. Nie należy zapominać, że prezes ministrów Malinow nigdy nie posiadał silnej większości.

W Sobranju większość ta łatwo może stać się mniejszością, o ile warunki które koalicja postawiła Bułgarii będą tak ciężkimi, że nawet zupełnie pokonana Bułgaria nie będzie się mogła spodziewać gorszych.

Frankfurt n. M., 2 października.

(Telegram W. A. T.).

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Wiednia:

Z wiarogodnego wojskowego źródła donoszą, iż wojskom serbskim udało się przy pomocy manewru okrążającego zająć Uesküb (Skoplje).

Zresztą siły zbrojne koalicji powstrzymały.

Kolonja, 2 października.

(Telegram W. A. T.).

„Hölnische Ztg.“ donosi:

Agencja Reutera i Havasa rozpowszechniła wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji Bułgarii. Rozejm został zawarty.

Niemniej przeto wiadomość tę należy przyjąć z zastrzeżeniem. Być może, że delega-

Venizelos.

Zurich, 2 października.

Z nad granicy włoskiej donoszą:

„Corriere della Sera“ podaje z Aten:

Venizelos opuścił pospiesznie Ateny, udając się do Salonik.

Gabinet japoński.

Haga, 2 października.

Biuro Reutera donosi z Tokio:

Gabinet japoński ukonstytuował się w sposób następujący: prezes ministrów Kei, minister spraw zagranicznych Uchuta, wojny — gen. Kanaka, marynarki — admirał Ca-

Głosy prasy niemieckiej o sytuacji.

Berlin, 2 października.

(Telegram W. A. T.).

Organ centrowy „Germania“ pisze:

Z pośród uczuć, które wywołane zostały w kolach parlamentarnej większości przez przekształcenie polityczne, spowodowane ostatnim reskryptem cesarskim, dwa uczucia dominują:

Uczucie wdzięczności dla monarchy za szybkie spełnienie tego, co się nazywa nakazem chwili, oraz uczucie odpowiedzialności, którą gotowi jesteśmy przyjąć na siebie w obliczu świata i historii.

„Vorwärts“ pod tytułem: „W poszukiwaniu kanclerza“ pisze:

Rokowania co do następcy hr. Hertlinga miały, jak dotąd, wynik negatywny.

Po stanowczym odrzuceniu propozycji przyjęcia urzędu kanclerskiego przez prezydenta parlamentu i przez wicekanclerza, wypłynęła trzecia kandydatura, mianowicie kandydatura księcia Maksymiljana Badeńskiego. Dziś odbędą z nim narady przywódcy partji.

Sytuacja o tyle jest ciężka, że konieczne jest podjęcie szybkich decyzji. Trzeba sobie przypomnieć przebieg wypadków na wschodzie: podpisanie rozejmu pomiędzy Bułgarią a koalicją i zagrożony stan tamtejszych stosunków, oraz inne zjawiska, które wzbudzają troskę, aby nie zapoznawać, że państwo nie może dłużej znajdować się w stadium przejściowym od jednego rządu do drugiego; z drugiej zaś strony decyzja, którą partje mają powziąć ma doniosłe i nieobliczalne znaczenie.

Trzeba sobie dziś uprzytomnić, ile rzeczy na zewnątrz i na wewnątrz zależy od udania się tej próby. Parlament stanął przed zadaniem wylonienia z pośród siebie silnego i jednolitego rządu ludowego, składającego się z jednostek energicznych.

„Berliner Tageblatt“ pisze:

Kandydatura księcia Maksymiljana Badeńskiego oddawna już polecana jest przez członków lewicy z dużą siłą przekonującą. Poza to mianowanie księcia Maksymiljana podziałałoby bardzo korzystnie, gdyż mową, którą on wygłosił 16 grudnia zeszłego roku, jako prezydent pierwszej Izby badeńskiej, wywarła wszędzie silne i dobre wrażenie.

W tymże dzienniku pisze poseł do parlamentu Hausmann m. in. co następuje:

Książę Maksymiljan Badeński oświadczył, że gotów jest przyjąć urząd kanclerski jedynie tylko wtedy, gdy posiadać zaufanie partji większości dla swego programu i że nie może on utworzyć ministerjum koalicyjnego, lecz tylko ministerjum złożone z członków większości parlamentarnej.

Parlament — pisze poseł Hausmann — zaczeka na wyłuszczenie przez nowego kanclerza programu i dopiero później obdarzy go zaufaniem, zaś partje większości działac będą świadome swej odpowiedzialności.

Ten sam dziennik pisze w innym miejscu:

Wczoraj narodowi liberali odbyli dłuższe posiedzenie. Dotychczas blok większości parlamentarnej nie zaproponował jeszcze narodowym liberalom przyjęcia udziału w utworzeniu gabinetu.

„Voss. Ztg.“ pisze:

Już dziś można powiedzieć, że widoki księcia Maksymiljana są niewielkie. Pomimo popularności, jaką się cieszył wśród różnych partji, budzi on jednak poważne wątpliwości, szczególnie wśród socjal-demokratów.

„Deutsche Tagesztg.“ akcentuje, że tylko rząd koalicji narodowej może zjednoczyć cały naród, wytwarzając front jednolity i wydobyc wszystkie siły z narodu. Wynika z tego samo przez się, jak wielkie znaczenie ma utworzenie jednolitego rządu z większości.

Odpowiedź Anglii na notę Austro-Węgier

Berlin, 1 października.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger“ donosi z nad granicy szwajcarskiej:

Według informacji „Daily Telegraph“ odpowiedź angielska na notę hr. Buriana jest już w drodze. Utrzymana ona jest w tonie uprzejmym ale stanowczym. Przed przyjęciem propozycji austriackich żąda ona od Austrii poczynienia pewnych ustępstw. Nota zredagowana została ostatecznie po 7-mio dniowych naradach.

Koalicja na Syberji.

Haga, 2 października.

Z Londynu donoszą:

„Morning Post“ podaje, że w najbliższym czasie także i na Syberji koalicja wystąpi z ofensywą. Odnosi się to samo zwłaszcza do frontu murmańskiego.

Bezylea, 2 października.

Wedle „Basler Nachrichten“ podaje Havas z Paryża:

W porozumieniu z generalnym sztabem koalicji i na jego rozkaz odchodzi silny kontyngens wojsk serbskich na Murman. Serbskim oddziałem dowodzi pułkownik Marinkevic.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 2 października:

Zachodni teren walk.

We Flandrji, z obydwu stron od Cambrai i w Szampanji odparliśmy gwałtowne, ataki nieprzyjaciela. W spokojnych odcinkach frontu bojowego pod St. Quentin, na północnym zachodzie od Reims i na zachód od Argonnów cofnęliśmy części wystających przednich linii do tylnych pozycji.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta.

Na północ od Staden wzięliśmy przy odparciu ataków wroga około 100 jeńców. Z obydwu stron od dróg, wiodących z Ypern do Roeselaere i Manin, nieprzyjaciół często nacierał.

W Ledegen wróg zdołał się utrzymać. Kontratakami wschodnią część wsi tej została ponownie odebrana.

Na północ od kanału wyróżnił się szczególnie saski 100 pułk grenadierów rezerwy, pod dowództwem nadporucznika v. Aigidi. Również i 132 pułk piechoty pod dowództwem majora Panse dokonał rzeczy szczególnych.

Natarcia częściowe na południu od La Bassée zostały przez nas odparte.

Pięty dzień walki o Cambrai zakończył się znowu całkowitem niepowodzeniem dla Anglików.

Na północ od Sancourt odparły pułki szląskie i kurheskie osmiokrotne szturm nieprzyjacielskie. Dalej na południu nacierał wróg przejściowo poprzez Abancourt, Bantigny i na południu od Blecourt przeciw Cuvillers. Nasze przeciwnatarcie, podczas którego 55 rezerwowy pułk piechoty znowu się szczególnie wyróżnił, wyrzuciło nieprzyjaciela z powrotem aż poprzez Abancourt i Bantigny i oswobodziło dzielnych obrońców wirtemburskich z Blecourt z otoczenia przez nieprzyjaciela.

Przy i na południu od Cambrai udaremnił został atak nieprzyjacielski przez wypróbowaną 3 dywizję piechoty marynarki, oraz przez pułki szlezwicko-holsztyńskie, brandenburskie i bawarskie. Rumilly pozostało w rękach wroga.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

Między Le Catelet i Oizą przebiega nasz front od nocy przedostatniej na wschód od St. Quentin w kierunku Marthenicourt nad Oizą.

Przeciw odcinkom od Estres—Joncourt — Lesdin rozwinęły się w ciągu dnia gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciół wdarł się z obydwu stron od Saquchart. Przeciwnatarcia wschodnio-pruskie i poznańskie batalionów pod osobistym kierunkiem dowódcy dywizji generała kawalerji odrzuciły nieprzyjaciela z powrotem.

St. Quentin, w którym jeszcze wczoraj tylko oddziały wywiadowcze trzymały się, zostało zajęte przez wroga.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu.

Walki na przedpolach między Allette a Alsna.

Na północnym zachodzie od Reims cofnęliśmy nasze wojska z nad Vesle do tylnych pozycji. Nieprzyjaciół podążył ze słabymi siłami i stanął wieczorem na linii Vantelay—Villy—Frenquieux.

W Szampanji francuzi wznowili swe jednolite ataki. — Skierowane one były przed południem przeciw frontowi St. Marie a Py do Montholls, a w ciągu dnia przeciw liniom między Somme — Py i Aune. Ataki te zalały się. Miejscowe wdarcia się zostały wczoraj znowu oczyszczone. Obok stojących od rozpoczęcia bitwy na froncie pruskie i bawarskie dywizji wyróżnił się wczoraj szczególnie 406 pułk piechoty.

Nowozajęte pozycje w nocy przedostatniej z obydwu stron Slene przebiegają od Montholls poprzez Chaterongel las od Cutry—północ około Rinarville i poprzez las Argonnów do Apremont. — Oddziały przednie odparły częste ataki nieprzyjacielskie przed naszym frontem.

Grupa wojsk gen. Gallwitza

Podczas natarć miejscowych odrzuciliśmy Amerykanów z lasu Ogens i z linii przylegających.

Zestrzelono wczoraj 27 samolotów i 3 balony na uwięzi. Kapitan v. Schleich odniósł 85-te i wicefeldwebel Hut 80-te zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

„Obstaje przy spełnieniu obowiązku

„aż do ostateczności“ Tak telegrafował swego czasu pewien oficer niemiecki cesarzowi z dalekiego Kiauczou, gdy już śmierć pukała do bram jego twierdzy. Także i przed fortecą Niemcami stoi śmierć. Już ośm razy udało się wycieczka, śmiejący się sztyrsko koczownik został odpędzony. Obecnie po raz dziesiąty trąbią do szturm. Aż do ostatnich rogów i zakątków państwa dociera wołanie do nowej ofensywy pieniędzy, do nowego pojedynku srebrnych kul, jak się swego czasu wyraziła py-szalkowata zarozumiałość wroga.

Świat, cały jest w napięciu. Czy będzie historia kiedyś opowiadała znowu wnukom: „...i wszyscy, wszyscy przyszli!“ Nie powinni nic innego słyszeć i nie usłyszą też nic innego nasze wnuki, jeśli każdy z nas obstawać będzie przy spełnieniu obowiązku aż do ostateczności.

Narada w pałacu kanclerza.

Berlin, 2 października.

Dzisiaj o godz. 6 ej po południu odbyła się w pałacu kanclerza Rzeszy pod przewodnictwem cesarza narada, w której brali udział: hr. Hertling, feldmarszałek v. Hindenburg, ks. Maks badeński, v. Payer, dr. Friedberg, v. Berg i wielu sekretarzy stanu.

Dookoła przesilenia niemieckiego.

Berlin, 2 października.

„Vossische Zeitung“ pisze w sprawie położenia wewnętrznego:

Ks. Maks badeński rozpoczął dzisiaj pertraktacje z przywódcami partji. Konferował on przed południem z posłem socjaldemokratycznym Ebertem a

ludniu będzie pertraktował z Gröberem (centrum) i Fischbeckiem (postępowcy). Jego widoki jako kandydata na stanowisko kanclerza zdaje się podniosły się znacznie, gdyż mówiono przed południem, że socjaldemokraci nawrócili się z początkowej drogi opozycji przeciwko ks. Maksowi i oświadczyli, że zasadniczo zgadzają się z jego kanclerstwem. Oficjalnego oświadczenia socjaldemokracji oczekiwać należy dopiero dzisiaj po posiedzeniu frakcyjnym. Ks. Maks zrezygnował ze swego pierwotnego planu utworzenia gabinetu koalicyjnego, ale chwilowo nie można jeszcze napewno powiedzieć, że książę zostanie kanclerzem Rzeszy. Idzie jeszcze o sprawę zawieszenia art. 9-go konstytucyjnej.

Podobno dwa największe południowo-niemieckie państwa związkowe, Bawaria i Wirtembergja, przeciwne są zawieszeniu.

Wyciągnięto również

prawe skrzydło centrum, prowadzone przez Gröbera, i jest ono zdecydowane bezwzględnie przyłączyć się do tej opozycji.

Nie jest zatem wyjaśnione, czy nowa większość ma również obejmować narodowych liberalów.

W kołach parlamentarnych rozważano już dzisiaj możliwe zmiany przy podziale urzędów, jakoby wyniknął z zamianowania kanclerzem członka parlamentu.

Postępowcy mieliby w tym wypadku przedstawiciela w wicekanclerzu von Payerze i prawdopodobnie również w sekretarzu stanu dla spraw wewnętrznych; pozatem w dwóch podsekretarzach stanu, a mianowicie: w nowoplanowanym urzędzie prasowym i w urzędzie pracy.

Centrum chce dać posła Balla na stanowisko sekretarza stanu w urzędzie gospodarczym; pozatem osobę posła Erbergera na stanowisko sekretarza stanu w urzędzie prasowym. Wreszcie centrum mają przypaść w udziale trzech podsekretarzy: spraw zagranicznych, w urzędzie skarbu i pracy.

Socjaldemokraci chcą się zadowolić jednym sekretarzem stanu, który ma kierować nowym urzędem pracy. Jako kandydata wymieniają drugiego przewodniczącego naczelnej dyrekcji niemieckich związków zawodowych, Bauera. Pozatem daliby socjaldemokraci trzech podsekretarzy stanu: w urzędzie gospodarczym, w wojennym urzędzie aprowizacyjnym i w kancelarji Rzeszy.

Ta ostatnia ma mieć dwóch podsekretarzy: mianowanego przez kanclerza i jednego z ramienia parlamentu.

Kandydatura ks. Maksa.

Berlin, 2 października.

„Lokalanzeiger“ donosi:

Chociaż formalnie dzisiaj po południu jeszcze się nie zakończyły rokowania w parlamencie, to jednak ogólnie uważają za fakt, że ks. Maks badeński będzie przyszłym kanclerzem Rzeszy.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 2 października.

Konwent senjorów postanowił, że plenum parlamentu zbierze się 8 lub najpóźniej 9 października i wysłucha oświadczenia rządu.

Solidarność polityków rumuńskich.

Haga, 2 października.

„Evening Standard“ donosi:

Politycy rumuńscy postanowili odłożyć swe spory partyjno polityczne, aby stać razem w akcji zewnętrznej.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 2 października.

Po przemówieniu wstępnym przewodniczącego wygłosił prezes ministrów v. Hussarek w parlamencie mowę o położeniu politycznym.

Mówił on najpierw o powadze sytuacji, wytworzonej przez propozycję bułgarską, ale zaznaczył, że niema podstaw do uważania położenia za krytyczne, albowiem Austro-Węgry z Niemcami poczynili już konieczne zarządzenia.

W sprawie polskiej powiedział premier, co następuje:

„Jednym z najważniejszych zagadnień jest sprawa polska. Dzisiaj państwo polskie już jest wybudowane na proklamacji dwóch cesarzy z 6 listopada 1918 r. Jej samodzielne przedstawicielstwo jest równoprawnione z przedstawicielstwami mocarstw centralnych, i Polska dąży do tego, aby się stać niezależnym czynnikiem w europejskim świecie politycznym.

Nie powołując się zupełnie na czyny, dokonane przez dzieło wyswobodzenia, rozwiążemy drogą rokowań i wzajemnych przyjacielskich ustępstw wszystkie te sprawy, które wynikną z naturalnego biegu wypadków. Ale w jaki sposób Polska chce ostatecznie ukształtować swoją państwowość, to pozostawiamy jej swobodnemu samookreśleniu.

Wiadomem jest, że w samej Polsce istnieją silne prądy, które pragną myśl o niezależności zrealizować w formie ściślejszego związku z monarchją, i jeżeli my ze strony austriackiej odnosimy się do takich dążeń z sympatją i pragniemy im ułatwić drogę, to tego nam za złe brać nie można.

Najślabszy odcień myśli o zdobyciu jest nam tak samo daleki, jak próba jakiegokolwiek kaptowania.

Szanujemy wolne prawo Polski do samookreślenia bezwzględnie i żądamy tylko, aby z innej strony było ono również szanowane, gdyżby wypadła w przychylnym dla nas duchu“.

Następnie mówił jeszcze premier o

sprawie Bośni i Hercegowiny, oraz o kwestjach aprowizacyjnych.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym dyskusja nad oświadczeniami rządu w związku z wnioskami, dotyczącymi sprawy pokoju.

Bułgarska mowa tronowa.

Sofja, 2 października.

Bułgarska agencja telegraficzna donosi:

Prezes ministrów Malinow utworzył dzisiaj nadzwyczajną sesję sobranja, odczytując w imieniu cara następującą mowę tronową:

Moi panowie! Ogólne położenie i szczególna troska, jakiej trzeba, aby zadowolić liczne potrzeby armji, która bohatercko spełniała swój obowiązek, uczynił w maju r. b. koniecznym utworzenie obecnego rządu.

Moi panowie deputowani! Mój rząd, na który zgodziła się opinja publiczna i który posiadał moje zaufanie, w krótkim przeciągu czasu, podczas którego prowadzi interesy państwa, uczynił wszystko, na co mu pozwoliły okoliczności, aby rozwiązać liczne i trudne zagadnienia, jakie wynikły z położenia, wytworzonego przez szereg lat wojny.

Moi panowie deputowani! Pełni największej lojalności względem naszych sprzymierzeńców, ja i mój rząd nie mieliśmy niczego na uwadze, oczyszczając obowiązków względem ojczyzny i dania jej i wojskom naszym możliwości dojścia do honorowego pokoju, odpowiadającego bolesnym ofiarom, które złożył naród, aby osiągnąć jedność. W tym sensie czyniono, co było możliwym. Wreszcie rząd mój, po dokładnym rozważeniu położenia, postanowił zaproponować naszym liczny przeciwnikom rokowań w sprawie zawarcia zawieszenia broni, ewentualnie pokoju.

Moi panowie deputowani! Rząd, mając przed oczyma wytworzone położenie i wszystkie te kwestje, które ono nasunęło i jeszcze nasunąć może, postanowił zwołać zgromadzenie narodowe na nadzwyczajną sesję. Rozumie się samo przez się, że nie wyklucza to możliwości zajęcia się zgromadzenia narodowego również innymi sprawami, któreby nasunęły konieczność zwykłego, regularnego zarządu krajem.

Moi panowie! Mając nadzieję, że w pracach swych i poglądach wykażecie światłość i poczucie patriotyczne, jakiego obecna chwila wymaga, błagam o błogostawieństwo Najwyższego dla waszej pracy i ogłaszam niniejszem za otwartą pierwszą nadzwyczajną sesję 17 zgromadzenia narodowego. Niech żyje Bułgarja! (Długotrwałe oklaski).

Po odczytaniu mowy tronowej odbyło się zwykle nabożeństwo, poczem Malinow zaproponował, aby sobranje odroczyło się do piątku, dając mu możność udzielania narodowi i przedstawicielom ludu wyczerpujących informacji o ogólnym położeniu, szczególnie zaś w sprawie wdrożonych rokowań nad zawarciem zawieszenia broni i pokoju.

Zebrań przyjęło ten wniosek, poczem posiedzenie zamknięto.

Katastrofa kolejowa w Szwecji.

Sztokholm, 2 października.

W pobliżu Norzköping na linii Malmö — Sztokholm miała wczoraj miejsce ciężka katastrofa kolejowa. Jadący na północ pociąg wykołosił się wskutek podmycia toru kolejowego przez deszcz. Oały pociąg wyleciał z szyn i zapalił się. Brak dotychczas bliższych szczegółów o zabitych i rannych.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 2 października.

Urzędowo donoszą:

Na froncie włoskim umiarkowane walki artylerji i patroli.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Wieczorny).

Berlin, 2 października.

(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi:

Gwałtowne ataki częściowe we Flandrji i w Szampanji.

Koło Cambrai dzień minął spokojnie.

Przesilenie w rządzie niemieckim.

Przesilenie polityczne w Niemczech, które dojrzało już od kilku tygodni, wreszcie wybuchło. Kanclerz hr. Hertling i sekretarz stanu do spraw zagranicznych v. Hintze podali się do dymisji. Jest to następstwo ogólnej sytuacji politycznej, a przedewszystkiem dyskusji, jaka się wokół niej wywiązała w komisji głównej parlamentu.

Zasadnicze oświadczenie o położeniu Niemiec, które kanclerz złożył w komisji głównej, nie zadowoliło nikogo. Podali je ostrej krytyce posłowie, a jeszcze ostrzej ocenili je prasa, w ogólnem zaś ujęciu opinia stronnictwa większości wobec tego oświadczenia była dość jednomyślna. Zarzucano kanclerzowi przedewszystkiem, że wystąpieniem swem nie przyznał się do wyjaśnienia sytuacji w Niemczech i nie odważył się stanąć wyraźnie na gruncie polityki większości parlamentarnej, a to w momencie, w którym większość ta przejawia nową energię do czynu, kanclerz mówił jedynie o stanie obłądzenia i cenzurze wojennej i proponował przeciw temu zarządzenia bardzo względnej wartości realnej, podczas gdy nawet narodowi liberali, partja wahająca się nieustannie między większością parlamentarną a skrajnymi wszechniemcami, w swym w ostatnich dniach uchwalonym programie polityki wojennej uznala między innymi za konieczne zesilenie zarządu wojennego w krajach okupowanych. Drugie wystąpienie kanclerza, choć pod wieloma względami różniło się od typowych dotychczas mów ministrów niemieckich i zawierało w sobie pewną krytykę istniejącego stanu rzeczy w Niemczech, nie mogło już ocałać pozycji rządu.

Dymisja Hintzego ma stosunkowo małe znaczenie. Gdy v. Hintze obejmował stanowisko po Kühlmannie, Hertling tylokrotnie publicznie oświadczał, że jedynym odpowiedzialnym kierownikiem polityki zagranicznej państwa jest on sam i że sekrerz stanu może tylko prowadzić jego politykę, że obecne ustąpienie v. Hintzego, jest jedynie logicznym następstwem dymisji kanclerza.

Obecne przesilenie w Niemczech nastąpiło w momencie niesłychanie ważnym. Najpoważniejsi krytycy wojskowi w Niemczech zgodnie twierdzą, że na wszystkich polach bitw, na wszystkich frontach następuje przesilenie, a na froncie macedońskim przesilenie to przybrało obrót — jak tego niezaprzeczają nawet urzędowe źródła niemieckie — dla Niemiec wyraźnie niepożyteczny.

Chwila była bardzo poważna, gdy po studniowych rządach Michaelisa władzę obejmował hr. Hertling. Był to kulminacyjny punkt starcia między blokiem parlamentarnym i stronnictwami konserwatywno-wszechniemieckimi i objęcie władzy przez hr. Hertlinga zdawało się przeważać szalę na korzyść większości parlamentarnej. Sąd ten nie sprawdził się. Ale od tego czasu sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Nastąpił pokój brzeski, potem pokój z Rumunją, a wreszcie generalna bitwa na wszystkich frontach wojennych. Jeszcze nie było momentu w tej długiej i ciężkiej wojnie, by wszystkie zagadnienia, o które wojna się toczy, tak bezpośrednio stały na porządku dziennym, by chwila była tak poważna i rozstrzygająca.

Sądząc z głosów prasy, wnosić można, że wszyscy Niemcy zdają sobie sprawę z powagi chwili i z tego, że obecnie nie hasła i programy, lecz zimna krew i skupienie wszystkich sił stanowią jedyny czynnik, wskazany na obecną chwilę. Nawet najradykałniej żywiły pragną tylko stopniowej i umiarkowanej ewolucji, która zapobiegłaby wstrząśnieniom wewnętrznym i umożliwiła przetrzymanie naporu koalicji.

Więści z Rosji i Ukrainy.

Zmniejszenie racji chleba.

W Nowoczerkasku, skutkiem słabego dowozu zboża, zmniejszono rację chleba do 1/2 f. dziennie. Postanowiono przywrócić zniesiony system kartkowy.

Gazeta na indeksie.

W Rostowie nad Donem zakazano kilportowania gazety „Wiestnik dobrowolczeskoj armiji“.

Urodzaje w Rosji.

W Mikołajewie otrzymano doniesienie z Moskwy, że według oficjalnych danych w 24 guberniach Wielkiej Rosji urodzaje są zadowalające.

Prześladowanie duchownych.

Na mocy postanowienia permskiej okręgowej komisji nadzwyczajnej biskup tobołski, Hermogen, liczący 59 lat, został przewieziony z wyzienia na front do robót ziemnych.

Biskupa penzeńskiego Jana deportowano. W Kostromie aresztowano i wywieziono niewiadomo gdzie biskupa Serafina.

Dagestańska epopeja.

Położenie w Piotrowsku tragiczne. Miastu grozi inwazja band muzułmańskich. Cała ludność zmobilizowana. Ludność podzielona na trzy kategorie: zdolnych do walki, do robót fortyfikacyjnych i trzecia wciągnięta do fabryki drutu kolczastego.

Dlaczego Bułgaria zaproponowała pokój?

„Neue Fr. Presse“ pisze: Prośba rządu bułgarskiego o zawieszenie broni jest najważniejszym od wybuchu wojny wypadkiem, przeświadczeniem znaczenie rewolucji rosyjskiej. Przyczyny, które wypadek ten wywołały, sągają pokoju bukareszteńskiego. W pokoju tym przyznano Rumunii Besarabję, a nie dopuszczono do zajęcia przez Bułgarię Dobrużdy, lecz zaprowadzono tam condominium.

Wrażenie traktatu było w Besarabji fatalne i wywołało jankajorszy nastrój. Następstwem tego był upadek Radosławowa i objęcie rządów przez Malinowa. Nowy prezydent gabinetu zaczął naginać się do polityki, odpowiadającej rozczarowaniu Bułgarii. Okoliczność, że Ameryka dotąd nie wypowiedziała Bułgarii wojny i że w Sofji zawsze jeszcze urzędował poseł St. Zjednoczonych, nie pozostała zapewne bez następstw.

Zawód doznany w pokoju bukareszteńskim, dotychczasowa bezowocność sześciolletnich walk, prowadzonych między innymi o Dobrużę, wywołały nastrój, który się odbił w postawie wojsk na froncie.

Pod naporem ofensywy podjętej przez koalicję kilka dywizji bułgarskich zaniechało oporu i poddało się, umożliwiając nieprzyjacielowi dokonanie wylomu. Rząd Malinowa wysnuł z tego konsekwencje polityczne i jak powiada bez porozumienia się z królem, narodem i z naczelną komendą, przedłożył koalicji prośbę o pokój.

Pogłoski o buntach, pożarach jakie się szereją w Sofji, o abdykacji króla, nie dadzą się sprawdzić, zwłaszcza, że komunikacja z Sofją jest przzerwana.

Sześć sztabu bułgarskiego o sytuacji.

Telegram z Sofji z dnia 24 b. m. podaje wyjaśnienia szefa sztabu generalnego bułgarskiego, Burmowa, o przebiegu wydarzeń wojennych.

Burmow wyraził się otwarcie, że nieprzyjacielowi za cenę nader ciężkich strat powiodło się wtłoczyć front bułgarski i na pewnej rozciągłości zająć teren. Naczelna komenda bułgarska zarządziła opróżnienie tej strefy, aby siły armji zachować dla narodu.

Drugie uderzenie — mówił szef sztabu — skierował przeciwnik na nasze pozycje między Wardarem a jeziorem Dojran, gdzie zamierzał przebić nasze linje, wedrzeć się do naszych połączeń na tyłach i przez to dla naszych wojsk na zachód od Wardaru stworzyć trudną sytuację. Przedsięwzięcie to jednak mimo użycia wielkiej ilości amunicji i siły, rozbiło się o opór 9-ej dywizji bułgarskiej. Przeciwnik stracił w zabitych i rannych przynajmniej 8 do 9 tysięcy. Wyborne nasze położenie w tym odciniku pozwalało nam wyzyskać ów świetny sukces; jednakże zaniechaliśmy tu operacji z tych samych powodów, t. j. że mogły one nam przynieść wielki sukces, który trzeba byłoby okupić stosunkowo znacznymi ofiarami.

Przed powrotem bolszewików.

Z telegramów wiadomo już, że, zgodnie z układem ewakuowane są obszary, położone na wschód od Berezyny. Wiadomość o tem wywołała wielki i uzasadniony niepokój wśród mieszkańców ewakuowanych terytoriów.

Do bolszewickiej „Prawdy“ telegrafują z Orszy: Według otrzymanych tu wiadomości, w Mohylowie i w Mińsku odbyły się narady burżuazji, poświęcone sprawie opróżnienia miast tych przez wojska niemieckie. Postanowiono w drodze podawania pelcyji od ludności odciągać o ile możliwości ewakuację. W razie jednak niepowodzenia akcji tej, wszyscy wybitni przedstawiciele warstw posiadających wyjeżdżają razem z Niemcami.

Inny telegram z Mściśławia w tymże dzienniku donosi: Wojska niemieckie gotują się do opuszczenia Mohylowa. Przedstawiciele burżuazji miejskiej i Rady białoruskiej tworzą oddziały białogwardyjskie, którzy, po wyjściu Niemców, obsadzać mają granicę, aby niedopuszcząć do połączenia Białejrusi z sowiecką Rosją. Prowadzona jest usilna agitacja przeciwko władzy sowieckiej. Rozsiewane są pogłoski o konfiskatach, rekwizycjach, grabieżach i rozruchach, panujących rzekomo (sic!) w Rosji sowieckiej. Usiłują wzniecić nienawiść przeciwko sowiektom i wciągnąć włościan do szeregów białej gwardji.

Bolszewicy w zupełnie zrozumiałej akcji, zmierzającej do obrony przed rabusiami i bandytami, weszła intrygi burżuazji, nazywając ją „kontrewolucją“, „budzeniem nienawiści“ i t. p. Nie chcą zrozumieć, że w budzeniu nienawiści do siebie samych są naprawdę genialni.

Związek państw kresowych.

Z Helsińgforsu donoszą: W fińskiej prasie toczy się dyskusja na temat tego, aby Finlandja podjęła inicjatywę w utworzeniu związku odpornego państw kresowych cawnego caratu. Związek miałby być protestem przeciw lekceważeniu życzeń tych państw przez entente, a równocześnie przestrogą o do zamiarów koalicji utworzenia nowego frontu wschodniego. Oczywiście postarano się o utworzenie odpowiedniej siły zbrojnej.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 3 października 1501 r. Stanął w Piotrkowie nowy akt unji polsko-litewskiej, stanowiący m. in. wspólny wybór króla i jedną monetę.

1629 r. Bitwa pod Monasterzyskami, w której pogromili Tatarów Stefan Chmielnicki i Stanisław Lubomirski.

1789 r. Tadeusz Kościuszko w stopniu generała — majora wstąpił do służby czynnej w wojsku polskiem.

Imieniny. Dziś Kandyda M. Jutro Franciszka Seraf.

Opinia d-ra Zawadzkiego

w sprawie teatralnej.

Podczas udzielania w poniedziałek ub. t. wyjaśnień przedstawicielom prasy w sprawie projektowanego przez magistrat oddania teatru Rozmaitości i Letniego w administrację poręczającą, drugi burmistrz dr. J. Zawadzki wyraził się jak następuje:

Magistrat, względnie wydział kultury nie był zadowolony z działalności artystycznej zrzeczeń artystów. Zrzeczeniom zarzucono głównie zły wybór repertuaru i dążenie raczej do osiągnięcia możliwie największych zysków, bez żadnej uwagi na poziom artystyczny.

Na zapytanie: dlaczego magistrat sam nie obejmie zarządu teatrów przy pomocy odpowiedniego kierownika, dr. Zawadzki odpowiedział:

— Muszę oświadczyć szczerze, że nie mam człowieka, co do którego moglibyśmy być pewni, że teatry poprowadzi należycie i że nie narazi kasy miejskiej na straty. Kasa miejska ma obecnie ciężary tak wielkie, że nie wolno nam rzucić się na podobne ryzyko. Zamiast więc powoływać dyrektora, któryby uczył się sztuki prowadzenia teatrów na rachunek kasy miejskiej, wolimy w drodze konkursu poznać przedsiębiorcy, który robić to będzie na własne ryzyko...

— Czy prawda jest, że administrację poręczającą najprawdopodobniej otrzyma p. Krzemieński? — zapytaliśmy.

Dr. Zawadzki odpowiedział:

— Inż. Krzemieński był tutaj przed mieniacem z zapytaniem, czy nie mógłby objąć teatrów. Odpowiedzieliśmy, by złożył ofertę. Złożył ją przed dwoma tygodniami. Mamy także ofertę p. Ludwika Hellera, ale ten ma wielu przeciwników.

— Czy nie mogłyby pozostać zrzeczenia?

— Zrzeczenia, jako zrzeczenia, — nie — mówił burmistrz — zrzeczenia nie są osobą prawną i odpowiedzialną. Kiedy wykryto kradzież w teatrze Letnim na szkodę teatrów, wewzwaliliśmy radcę prawnego, aby wywołał sprawę sądową zrzeczeniu. Radca prawny wyjaśnił, że nie można pozywać do sądu 19 aktorów, którzy należą do zrzeczenia na zasadzie umowy zawartej pomiędzy sobą tylko. Nauczani tem nie możemy powierzać administracji teatrów zrzeczeniom, nie będącym osobą prawną. Ale gdyby utworzyła się spółka finansowo-komandytowa, złożona z kilku wybitnych aktorów — i złożyła swoją ofertę, byłaby ona widziana w magistracie bardzo sympatycznie. Lecz i ta spółka musiałaby uczynić zadość warunkom nowego kontraktu.

Na uwagę, że żaden poważny przedsiębiorca nie może podpisać kontraktu na półtora roku, zanim bowiem przeprowadzi reformy, zanim znacznie korzysta z owoców swojej pracy i wkładów, już kontrakt jego się skończy, dr. Zawadzki odpowiedział:

— Kandydat na administratora powinien pamiętać o tem, że jeżeli okaże się zdolnym i dobrym dyrektorem, po upływie półtora roku będzie miał pierwszeństwo przed innymi bez względu na to, czy teatry będą pod zarządem miasta, czy też państwa, jako teatry narodowe.

Dr. Zawadzki zapewnił, że mimo niechętnych głosów prasy, magistrat nie odstąpi od decyzji powziętej i odda teatry nie w dzierżawę, lecz w administrację poręczającą, ponieważ nie ma sam osobistości odpowiedzialnej i nie chce narazić imienia teatrów na straty, kasy miejskiej na koszty, a publiczności na zawód i na ustawiczne podnoszenie cen biletów, które dośięgły już takiej wysokości, że bilety do krzesel są dostępne tylko dla paskarzy, a dawna publiczność parterowa może wykupywać bilety tylko na gorsze piętra — skutkiem czego teatry chybially celu. A mimo to zrzeczenie artystów teatru Rozmaitości zwróciło się już z prośbą o pozwolenie na podwyższenie cen biletów o 50%. Naturalnie, magistrat dał odpowiedź odmowną.

B. F.

Przyp. red. Pragnąc wszechstronnie oświetlić sprawę teatralną, dajemy chętnie miejsce poglądom i informacjom powyższym. Sprawie teatralnej wogóle poświęcimy niebawem obszerniejsze uwagi.

Rządowcy a podatek szpitalny.

Do magistratu zwracają się rządowcy z protestami przeciw zaliczeniu ich do II kategorii płatników podatku szpitalnego, którzy, w razie, gdy

są żonaci i mają dziecko, płacą 24 m. rocznie.

Rządowcy domagają się zupełnego zwolnienia od zapłaty, od której wolni są także pracownicy magistratu. Żądają zaś na tej zasadzie, że sami wykonywują pracę dla magistratu, dostarczając mu różnych spisów, i to bezpłatnie. W każdym razie proszą przynajmniej o zaliczenie ich do III kategorii, opłacającej tylko 4 mk. rocznie.

Kawa i kakao.

Od kilku tygodni na rynku warszawskim ukazywały się znaczne ilości kawy i kakao, wydobyte prawdopodobnie z ukrycia przez spekulujących hurtowników, przyczem za funt dobrej kawy ziarnistej żądają sprzedawcy marek czterdziestu.

Zwyczajne kakao sprzedawane jest po trzydziestu pięć do pięćdziesięciu marek za funt, oryginalne zaś holenderskie znacznie cenę tę przewyższa.

Oczywiście, wobec podobnych cen, artykuły te nie cieszą się zupełnie pokupem, wiele osób bowiem woli odmówić sobie tej przyjemności, niżeli płacić podobne ceny.

W ostatnich czasach ukazała się również w sprzedaży mieszanka kawy, składająca się z pewnej ilości oryginalnej kawy, palonego żyta i żółtadzi, która zastępuje do pewnego stopnia ten wschodni napój.

„Ratujmy jeńców Polaków“.

Jak to już zaznaczyliśmy, z inicjatywy i pod przewodnictwem mecenasa Osuchowskiego, prezesa „Komitetu generalnego w Vevey“ powstał obok komitetu ogólnokrajowego miejscowy komitet kwesty pod hasłem „Ratujmy jeńców Polaków“.

Do komitetu tego weszli panowie: St. Bobiński, J. Feist, Ed. Geisler, G. Gerlach, J. Henneberg, W. Janasz, bar. Lesserowa, F. Lopiński, Fr. Puget, J. Rzętkowski, St. Staniszewski, Wł. Tyminski i W. Zukowski.

Kwestę postanowiono urządzić w stołecy w dn. od 13 do 20 b. m. Do współdziałania powołano szereg osób, które utworzyły następujące komisje: kościelną — do organizacji kwesty w kościołach, domkarską — do zbierania ofiar w mieszkaniach, wreszcie komisję znacznika i widowisk.

Komisja domkarska pod wodzą p. A. Luniewskiego i przy współdziałaniu pp.: Kociatkiewiczowej, bar. Lesserowej, J. Nowickiego i Popowskiego organizuje sprzedaż specjalnych nalepek w całym mieście.

Komisja znacznika, złożona z pp. J. Rzętkowskiego, W. Kurkiewicza, G. Mariensa, K. Marendowskiego, J. Nowickiej i W. Zukowskiego zajmie się sprzedażą orłów legijonowych. Wreszcie komisja widowisk zorganizowała ma dochodowe przedstawienia.

Komisja ta pracują już od 2 tygodni z komitetem wykonawczym na czele; już obecnie zaczynają wpływać hojne ofiary od różnych instytucji i osób, stających zawsze w pierwszym rzędzie do অপelu w każdej akcji społeczno-dobroczynnej. Pierwszą tę listę ofiar podamy niebawem po jej skompletowaniu.

Agenci towarowi.

Dla pp. przedstawicieli domów towarowych nieobejdnym chyba będzie wyjaśnienie w sprawie następującej: czy agenciowi handlowemu należy się od moodawcy umówiona ustnie lub piśmiennie prowizja w wypadku, gdy dom jego handlowy towarów nie dostarczył z tych lub innych powodów mniej lub więcej usprawiedliwionych.

Obóz na zasadzie § 88 prawa handlowego z r. 1897 sąd motywuje:

Jeżeli przyjęte zlecenie wskutek zachowania się sprzedawcy w całości lub w części nie zostało wykonane i kupujący nie złożył poważnych powodów usprawiedliwiających niewykonanie zamówienia, — agent ma zupełne prawo wystąpić z żądaniem otrzymania całego, należnego mu wynagrodzenia.

O ile wysokość pensji nie była zgóry umówiona, — przyjmuje się za zasadę miejscowe stawki.

Worki do dostawy zboża.

Naczelnik powiatu Warszawskiego ogłosił, że urząd powiatowy gotów jest dostarczyć worków do dostawy zboża. Worki powinny być użyte tylko do odstawienia zboża do powiatu, lub do Syndykatu rolniczego, poczem należy je zwrócić jaknajprędzej. Używanie ich do celów gospodarszych jest wzbronione. Za uszkodzone lub zamienione płaci się odeszkodowanie.

Worki powinny być zwrócone w przeciągu 8 dni do miejsca, skąd były wzięte; w przeciwnym razie liczyć się będzie po 5 fen. dziennie od worka za wypożyczenie. O ile wydane worki nie będą zwrócone, to odbiorca płaci po 15 mk. za sztukę.

Włościom worki wydawane nie będą. Powinni oni dostarczać zboże we własnych workach, które mogą zaraz odbierać po wypróżnieniu na dworcu kolejowym lub w składzie.

„Żydowska rada administracyjna“.

Taką nazwę nosić będzie urządnowie nowopowstała z wyborów instytucja, która zarządzać będzie sprawami gmin żydowskich w całym powiecie.

Wybory „Rady administracyjnej żydowskiej“ gmin powiatu Warszawskiego odbędą się w Warszawie w poniedziałek dnia 21 b. m.

Lista ogierów.

Zarządy gminne otrzymały wezwanie władz, ażeby przedstawiły listę znajdujących się w obrębie gminy ogierów, które urzędowo zostały uznane za rozpłodowe.

Zajście w biurze ubezpieczeń.

Wczoraj do jednego z biur ubezpieczeń przyszedł pracujący tam od dłuższego czasu agent w sprawach klientów swoich ubezpieczonych w tem Towarzystwie.

W toku rozmowy i pewnego rozrachunku przyszedł do sprzeczki z zarządzającym biura, która przybrała takie rozmiary, iż wkrótce musiano udać się po pomoc milicji.

Następstwa były dość poważne. Zarządzający R. S. tak pobit swego agenta, że tenże zniesiony był uderzyć o pomoc do lekarza dr. F., który o znalezionych obrażeniach cieleśnych spisał protokół.

Protokół ten już składowany został do właściwego sądu.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 40.)

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone dalszym rozprawom nad budżetem wydziału szkolnego, nie było niczem innym, jak szermierką i odpiernieniem wzajemnych zarzutów przez poszczególne radnych.

Posiedzenie o godz. 6 m. 45 wieczorem, w obecności 33 radnych otworzył wiceprzewodniczący dr. A. Tomaszewski, sekretarzami byli adw. przys. Stypulkowski i inż. Praszki.

Przewodniczący przedewszystkiem komunikuje, iż magistrat otrzymał od prezydenta policji zawiadomienie, że władze nadzorcze zatwierdziły uchwalone przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 3 września r. b. zmiany §§ 11, 21, 22 i 23 regulaminu obrad Rady.

Następnie przewodniczący oświadcza, że wpłynął wniosek o zamknięciu dyskusji nad budżetem wydziału szkolnictwa, zapytuje zatem kto życzy sobie zapisać się jeszcze do głosu.

Zamknięcie dyskusji uchwalono. Do głosu zapisał się radni Wolczyński, Spiekerman, Harasz, dr. Rosenblatt, dr. Rosenweyg, Hertz, Fateron i Kaczmarek.

Radny Wolczyński stawia zarzut magistratowi, co do nieszczernej proporcjonalności w szkolnictwie—kto na tem cierpi nie potrzeba powtarzać. Wiele z pomiędzy dzieci robotników nie dostało się do 4-klasowej szkoły miejskiej, gdyż nie było miejsca, zaehodzi zatem potrzeba czterech równoległych oddziałów. Co do subsydjów dla szkół społecznych ludność polska jest pokrzywdzona.

Radny dr. Rosenblatt domaga się nowych i powiększenia już istniejących subsydjów dla szkół żydowskich, zapomina jednak, że znaczny procent żydów uczęszcza do gimnazjum Tow. „Uczelnia”, wyższej szkoły realnej zgrupowania kupców i t. p. Szkoła rzemieślnicza chrześcijańska Tow. dobroczynności powinna być umiastowiona, lub przynajmniej subsydjum dla niej powiększone o 6,000 mk., gdyż rzemiosło jest podwalnią zniszczonego przez wojnę kraju. Zwracam uwagę moich wyborców na porównanie nas przez dr. Rosenblatta ze skrajnymi ukraińcami. Mówca popiera wniosek ks. kan. Albrechta o wyznaczenie subsydjum dla gimnazjum Zimowskiego i progimnazjum imienia Piotra Skargi. Jeśli wniosek o przymusowe nauczanie zostanie przyjęty, należy podwoić liczbę obiadów bezpłatnych dla dzieci. W końcu mówca zgłasza następujące wnioski: 1) ponieważ w roku bieżącym bardzo wiele dzieci w 4-klasowej szkole polskiej nie zostało przyjętych z braku miejsca, Rada Miejska uchwała 20,000 mk. na otwarcie czterech równoległych oddziałów i poleca magistratowi, wspólnie z Radą Szkolną przedsięwzięcie odpowiednich kroków w tym kierunku i 2) ze względu, iż deficyt gimnazjum Tow. „Uczelnia” wzrósł w roku bieżącym do sumy 43,000 mk., przez co znaczna liczba dzieci robotniczych pozbawiona być może ulg wpisowych, a tem samem i możliwości nauki, Rada Miejska uchwała powiększenie subsydjum do 18,000 mk. (czyli powiększenie o 3,000 mk.).

Radny Spiekerman uważa zaprowadzenie przymusu szkolnego za niemożliwe, gdyż wiele rodzin często udaje się na poszukiwanie chleba poza miasto. Niesłusznie radny Pokorski zarzuca, że wydział szkolny uprzywilejował szkolnictwo niemieckie. Jest 5,000 dzieci w szkołach niemieckich. Zapewnia, że niemcy pragną wspólnie stanąć do pracy przy odbudowie Państwa Polskiego. Żąda podwyższenia subsydjum dla gimnazjum niemieckiego do 15,000 mk.

Radny Harasz stwierdza, że chciałby aby wszyscy na równych prawach korzystali z oświaty w szkołach polskich, lecz dziś już, kiedy byt szkoły polskiej nie jest jeszcze ugruntowany, znaleźli się jej wrogowie, którzy uważają, że w Polsce można się uczyć w rozmaitych językach. Niech każdy swój język pielęgnuje, ale w szkole polskiej musi rozbrzmiewać język polski. Do wniosku radnego Szwajcera w sprawie przymusu szkolnego odnosi się z sympatią, lecz w takim razie liczbę obiadów dla biednej dziatwy szkolnej należy podnieść do 10,000. Uważając religję za podstawę nauczania narodowego, żąda zwiększenia ilości rodzin wykładowych dla religii katolickiej.

Radny dr. Rosenblatt oświadcza, iż przez wielu mówców był źle zrozumiany. Nie wygłaszał zdań drażniących naród polski, co udowodni stenogramem.

Głosy na salt: Wierzyłam, wierzyliśmy... Radny dr. Rosenblatt odczytuje nrywnię ze swej mowy, poczem mówi: Zapytanie, czy jest w tem coś drażniącego wśród

polscy? Pozytecznym jest wiedzieć, co o nas mówią nasi wrogowie. — Chyba nikt niema mnie za tak ograniczonego, bym obrażał naród polski. Byłoby to wbrew moim przekonaniom politycznym. Następnie polemizuje z radnym Stypulkowskim. W sprawie otwarcia nowych 55 oddziałów szkolnych chodzi mi o wydatek 220,140 mk., a nie o zmniejszenie ilości dzieci w szkołach polskich. Lepiej rozmieścić dzieci zamiast po 40, po 50 w każdym oddziale. Jedni zarzucają mi „oszczerstwa”. Radny Kaffanke oświadcza, że stałem się umiarkowanym. Tak — bo ja nie będę odczytywał listów i odpowiedzi magistratu...

Radny Kaffanke: Zawsze będę bronił wszystkich słusznych praw!

Radny dr. Rosenblatt: Frankeja żydowska zawsze stoi na tem stanowisku, że język polski przedewszystkiem. Wszak ja i radny Russak wnieśliśmy do Rady szkolnej, by w chederach uczono polskiego języka...

Radny Hertz: Państwo nakazało! Radny dr. Rosenblatt: Pan Hertz się myli. Dzieci w chederach jest około 7,000. Znajomość języka potrzebna jest im wprost dla ekonomicznej egzystencji. —

Radny Fateron wytoczył przeciw mnie największe działo. Podkreślił, że nie występuje przeciwko ludności żydowskiej, ale pominał słowo „naród”. Mówił, że nie może głosować za budżetem — ja nie mogę tego powiedzieć w imieniu frakcji żydowskiej, gdyż groziłoby to odroczeniem budżetu. Ludność żydowska pragnie swą narodowość zachować — radny Fateron, zajmując stanowisko przeciwnie, uważa się za odpowiedzialnego na kuratorów szkół żydowskich. Tacy ludzie najlepiej by zrobili, gdyby byli kuratorami szkół polskich, tymczasem miejsca kuratorów zajmują tacy, którzy albo się oderwali, albo chcą się oderwać od żydostwa.

Radny dr. Rosenweyg na wstępie oświadcza, że pragnie odeprzeć zarzuty tak zwanych przedstawicieli klasy robotniczej.

Radny Wolczyński (z miejsca). Proszę nie zapominać, że są to przedstawiciele robotników z wyborów.

Radny dr. Rosenweyg: Przepraszam. Proszę mi nie przerywać, to jest moje osobiste zdanie. Dalej zwalczą wywody radnych Pokorskiego i Wolczyńskiego. — Stwierdza, że radni Harasz i dr. Rosenblatt na jedno zgodzili się w sprawie wykładów religii. Nie mamy prawa opodatkowywania rodziców na rzecz wykładów religii. Jest to gnębienie sumienia. Szkoła zatem nie powinna mieć jednolitego języka wykładowego, a oddzielny dla każdej narodowości.

Radny Hertz w sprawie nauczania powszechnego oświadcza, że mamy prawo, jako społeczeństwo, domagać się go. Łódź, jakkolwiek wiele zrobiła w dziedzinie oświaty, posiada 82,000 analfabetów w wieku od 7—14 lat, na ogólną liczbę 78,000, czyli 41%, zaś w wieku od 7—11 lat 83%. Chociaż szkoły obecnie mogą posiadać pewne braki, lepsze z usterkami, niż by ich wcale nie było. Należałoby radnemu dr. Rosenblattowi dać odpowiedź ze względów politycznych, ale teraz mowa o szkolnictwie. Słusznie twierdzi dr. Rosenblatt, że jest bardzo źle zrozumiany. Tak jest — żeby wytłumaczyć, jak należy rozumieć dr. Rosenblatta, trzeba bardzo długiej mowy, a na to szkoda dnia.

Radny Fateron stwierdza, iż dr. Rosenblattowi zdaje się, że można bronić interesów mas, nie podzielaając ich przekonania. Nie rozumiem człowieka, który ma inne przekonania dla siebie, a inne dla swoich wyborców. Mówiłem o odłączeniu religii od nauki świeckiej — dr. Rosenblatt powinien to zrozumieć. Kuratorzy szkół żydowskich mają tendencje polskie. Przypomnę dr. Rosenblattowi słowa proroka: „pracuj dla tego kraju, w którym przebywasz”. Szkoły istnieją tylko polskie i w nich wynarodowienia niema. Odpowiedź dr. Rosenblattowi, na jego cytate z ewangelii, słowami z pisma św. ks. kan. Wujka: „A czemuż widzisz źdźbło w oku bliźniego swego, a belki nie widzisz w swoim”. Rosenblatt nie wziął mandatu od narodu żydowskiego, ale tylko od pewnego jego odłamu. Z jego strony jest zatem uzurpacja praw. Nie ja jeden występuję przeciw żargonowi — występowali przeciw niemu w Polsce znani żydzi, którzy jednak nie wyrzekali się ani swej religii, ani narodowości. Rabin — oni przewodniczy duchowi żydów — występowali również przeciwko tej mieszance językowej. Duch Berka Joselowicza zwyciężył ducha tych, których reprezentują radni Rosenblatt i Russak.

Radny Kaczmarek podkreśla, że bronić będziemy oświaty narodowej. Jako polak każdego uważam za obywatela tego kraju bez różnicy wyznania i narodowości. Jeśli każdy będzie chciał szkoły w swoim języku, to dojdzie do tego, że jeden grek zaprzagnie szkoły oddzielnej dla siebie. W Polsce jest jedyn tylko język i na jego strażą stać będziemy. Niezgodnie mówca proponuje pewne zmi-

W dniu 2 października 1918 r. zmarł, opatrzony św. Sakramentami, nasz ukochany mąż, ojciec, szwagier, dziadek, przeżywszy lat 78.

Ś. p. Adolf Havel

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dn. 4-go października, w piątek, o godz. 8 po poł. z domu żałoby przy ul. Pabjanickiej nr. 14 na stary cmentarz katolicki.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i przyjaciół pozostała w smutku

9996

Rodzina.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie w dniu 2 października, w wieku lat 62, mój najukochańszy mąż

Ś. p. Izydor Lipiński

b. obywatel m. Łodzi:

Wyprowadzenie drogi mi zwłok z domu żałoby przy ul. Długiej nr. 123 na stary cmentarz katolicki, nastąpi dnia 4 października, o godz. 2 po poł., o czym zawiadamia rodzinę przyjaciół i znajomych

9091-1

Stroskana Żona

ny w subsydjach dla szkół społecznych, w końcu zaś, zwracając uwagę na znaczne wydatki w budżecie na zakup zeszytów szkolnych dla biednej dziatwy, proponuje, aby założyć miejską fabrykę zeszytów szkolnych.

Na tem dyskusję nad budżetem wydziału szkolnictwa o godz. 9-ej min. 40 skończono. Obecnie nastąpi odpowiedź referenta prof. Szwajcera i czytanie poszczególnych pozycji budżetowych.

Kronika łódzka.

Przymus szkolny.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 40 radnych. Przewodniczył dr. A. Tomaszewski. Po referacie radnego Szwajcera, oraz przemówieniach kilku radnych i burmistrza inż. Skulskiego, Rada Miejska uchwaliła szereg wniosków, z których najważniejszym był następujący:

Rada Miejska wzywa magistrat do poczynienia niezbędnych kroków: a) aby wszystkie dzieci, uczęszczające w obecnym roku szkolnym do szkół miejskich, pozbawione były prawa przerwania w nich nauk przed końcem bieżącego roku szkolnego, b) aby w wyjątkowych wypadkach li tylko inspektorowi szkolnemu przysługiwało prawo wydawania zwolnienia na opuszczenie szkoły przed terminem powyższym.

Uchwała ta stanowi poważny etap na drodze do powszechnego i przymusowego nauczania.

Czteroklasowe szkoły miejskie.

W celu rozpostarcia opieki nad 4-0 klasowymi szkołami miejskimi, które jako zaliczone do typu niższych szkół średnich nie podlegają władzy inspektoratu szkolnego, wydział szkolnictwa proponuje utworzenie przy nich specjalnych opiek szkolnych. Opieki te będą miały na celu niesienie pomocy niezamożnej dziatwie tych szkół, jak również kontrolowanie wydatków z ich prowadzeniem związanych. Jednocześnie wobec nieustalenia jeszcze programu nauczania wyłoniona zostanie przez wydział szkolnictwa komisja, która zajmie się rozpatrzeniem miejscowych warunków i stosownie do nich wespół z kierownikami szkół czteroklasowych, wzgl. z personelem nauczycielskim, przygotuje dokładny program, uwzględniający potrzebę ludności. Program taki, po opracowaniu i zaakceptowaniu przez wydział szkolnictwa, przesłany zostanie Ministerstwu Wyznań i O. P. do zatwierdzenia.

Opat dla szkół miejskich.

Wydział szkolnictwa wszczyną starania o to, aby szkoły miejskie jaknajwcześniej zaopatryły w opat na zimę. — W tym celu zwrócono się do wydziału zaopatrywania miasta z prośbą o dostarczenie 20,000 korey węgla i 15,000 pudów drzewa. Omówieniem sprawy podzielił o raz zwłoki zajmie się komisja opalowa, której pierwsze posiedzenie wyznaczono na sobotę, dnia 5 października, o godz. 4 i pół po poł. w lokalu wydziału szkolnictwa.

Tytuły na okaziciela.

Ministerjum sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o utraconych tytułach na okaziciela. Podczas obecnej zaawansowania wojennej zaginęło, lub uległo zniszczeniu wiele dowodów, stanowiących częstokroć jedyny tytuł, stwierdzający w sposób od instancji finansowych i osób

prywatnych. Poszkodowany, nie posiadający dokumentu oryginalnego, nie może odebrać funduszu, złożonych w bankach. Ażeby przyjść z pomocą osobom, które tytuły postradały, opracowano powyższy projekt prawa. Projekt ten ministerjum przesłało do organizacji kupieckich z prośbą o opinie i wnioski.

Z Komitetu budowy pomnika Tad. Kościuszki.

Komitet budowy pomnika Tad. Kościuszki, w celu dania możności artystom orjentowania się w miejscowości, na której pomnik będzie wystawiony, polecił fotografom miejscowym dokonanie zdjęć wszystkich czterech połaci Nowego Rynku. Zdjęcia fotograficzne będą dołączone do konkursu i przesłane jednocześnie do Warszawy.

Paszporty na ziemniaki.

Wczoraj wydział zaprowiantowania zakończył wydawanie paszportów na ziemniaki osobom, których nazwiska rozpoczynają się od lit. A—K, od dziś wydawane są paszporty dla osób o nazwiskach od L—Ż. Wydawanie ziemniaków z magazynów zaprowiantowania rozpocznie się po 15 października. Obecnie zaś każdy posiadacz paszportu może sobie sprowadzić ziemniaki z prowincji.

Tanie obuwie.

Wydział dobroczynności publicznej postanowił wypracować specjalny regulamin dla fabryki taniego obuwia. Obuwie postanowiono sprzedawać w kooperatywach, o ile takowe zwróca się po nie do fabryki. Iako tego obuwia znajdować się będą w każdej dzielnicy zapomogowej.

Na weteranów 63go roku.

W Łodzi pozostało jeszcze przy życiu 28 weteranów ostatniego powstania polskiego. Znajdują się oni w ostatecznej nędzy. Połowa z nich—to staruszkowie bezdomni, boski, głodni, znieudolniali, nie mogący już sobie zapracować na życie.

Towarzystwo ich, kierowane drżącymi rękoma osmdziesięcioletnich starców, na inne już się nie może zdobyć źródła dochodu, jak tylko na wyczekiwanie ofiar ze strony tych dobroczyńców ludzi, co o weteranach z roku 63-go jeszcze nie zapomnieli. Kasa Towarzystwa weteranów wykazuje „olbrzymią” kwotę... 28 marek—cały majątek Towarzystwa, z którego ma się rozdzielić zapomogi między tyluż właśnie 28 członków—weteranów...

Cyfrę tę są aż nadto wymowne. Dodać do nich nie trzeba już nic, ani słowa jednego. Każdy, kto ma w piersiach serce polaka, kto czcić umie bohaterstwo, a ocaeniać ofiary bojowników sprawy wolności Ojczyzny—zrozumie to sam.

Nie można też wątpić, iż usiłowania komitetu pań, pragnących przyjść z pomocą naszym weteranom, spotkają się z ogólnym uznaniem i poparciem. Tymbardziej, iż impreza, którą na cel ten urządzają, będzie koncert orkiestry wojsk polskich, który odbędzie się dnia 5-go października w Sali Koncertowej.

Towarzystwo krajoznawcze.

W sobotę, dnia 5 b. m., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa (Aleja Tadeusza Kościuszki 17) odbędzie się pierwsze po wyewasach letnich, uroczyste zebranie członków, poświęcone zadaniom naukowym i sprawom bieżącym, administracyjnym. Na zebraniu tem p. Wacław Kloss (młodszy) wygłosi odczyt p. t. „Zabytki sztuki w Brzeźnie”. Odczyt ten, ilustrowany ad hoc przygotowanymi przezrociami, będzie uzupełnieniem odczytu, który p. Kloss wygłosił w ma-

Wieczór poezji polskiej.

Zapowiedziany na niedzielę, 6 październi- ka, w Sali Koncertowej „Wieczór poezji polskiej”, którego wykonawczynią będzie Wanda Sienaszewska, największa współczesna artystka polska, wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Wieczór ten, który się odbył w sobotę w Warszawie i wśród zebranych wywołał niebywały entuzjazm, którego wyrazem była owacja kwiatowa, urządzona Sienaszewskiej, również i w Łodzi spotka się zapewne z takim samym przyjęciem. Wielka artystka wypowie urywki arcydzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida i innych. Przy fortepianie zasiądzie p. Wallek-Wałowski, znany kompozytor i dyr. opery warszawskiej. Pozostałe bilety sprzedaje jeszcze „Czytelnia Nowości” Alfreda Straucha, Dziewina 12.

Plany budowlane.

Na onegdajszym posiedzeniu wydziału budowlanego zatwierdzone zostały następujące plany budowlane—w nieruchomości: W. Zakrewskiego, ul. Zarzewska № 23, budowa stodoły i stajni, Juliana Lipnowskiego, Sienkiewicza № 6, przebite drzewi, budowa budynku gospodarczego murowanego parkanu, A. M. Weintrauba, Konstancynowska 28, przeróbka domu kloacznego, W. Ciska, Szkolna 24, budowa filtra biologicznego.

Oprócz tego zezwolono na rozbórkę następujących starych drewnianych budynków: Gustawa Kłwera, Wolna № 28, Alfonsa Dolńskiego, Cegłana № 8, Juljanny Schmidt, Cymmera № 25, Wacława Kinasta, Winna № 8/10, Antoniego Franciszkowskiego, Bałuty, ul. Spacerowa № 13 i Wilhelma Belowa, Widzewska 187.

Z Radog. kasy poz.-oszczęd.

Wczoraj, w drugiej grupie członków Radog. kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy ulicy Zgierskiej 64 wybrano na delegatów do ogólnego zebrań Stan. Kuzłowicza, Mik. Kopyńskiego, Stef. Piasecznego i Wł. Tokarskiego i na zastępców—M. Gołębiowskiego i J. Kurkowskiego.

Dziś wybory w grupie trzeciej.

PABJANICE.

Koncert orkiestry legjonowej.

Korzystając z przyjazdu orkiestry garnizonu warszawskiego Wojsk Polskich z koncertem do Łodzi, zaproszono orkiestrę tę do urządzenia także w Pabjanicach koncertu w dniu następnym. Wobec tego legjoniści koncertować będą u nas w niedzielę 6 b. m. po poł. — o ile będzie pogoda — w parku miejskim przy ul. Zamkowej, na wypadek zaś deszczu, w sali niem. towarzystwa gimnastycznego, w której następnie już bez względu na pogodę odbędą się tańce przy dźwiękach tej samej kapeli.

Ostatnie wiadomości.

Sanatorium Dłuskiego w płomieniach.

Kraków, 2 października.

Z Zakopanego telefonują do pism krakowskich:

Sanatorium d-ra Dłuskiego w Zakopanem stoi w płomieniach.

Pożar objął niemal wszystkie budynki.

Do godziny 4-ej po południu (poniedziałek) spaliła się połowa zabudowań.

Budynek z chorymi również płonie.

Chorych przenosi się przy pomocy wojska do hotelu „Morskie Oko”.

Akcja umiędzynarodowienia pożaru w pełnym toku.

Siłły ratownicze są jednak słabe, co

przyczynia się do zwiększenia rozmiarów pożaru.

Zamach na Trockiego.

Kopenhaga, 2 października.

Według doniesienia z Helsingforsu w stolicy Rosji Bojańsku dokonano zamachu na Trockiego. Trocki otrzymał ranę postrzałową w ramię, która jednak nie jest śmiertelna.

Guczkow zabity.

Moskwa, 2 października.

Z Tobolska donoszą, że były minister wojny i przywódca październikowców Guczkow został w drodze z Władystoku napadnięty przez bandytów.

Poranili oni go tak ciężko, że niebawem zmarł wskutek odniesionych ran.

Giełda warszawska.

2 października.

Waluta rosyjska bez większych zmian. Korony mocno. Akcje bez zmiany. Papiery procentowe w ruchu zwykłym.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 181.— 185.—

Listy zast. Ziemske 4 i pół proc. 183.—

184.— 185.—

Listy zast. Ziemske 4 proc. 157.—

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 176.—

178.— 180.—

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 153.— 160.—

Ruble za 500 — 125 1/2 — 126, za setki 120.

Korony 53.50.

Nadesłane.



Przedstawiciel E. TUWIN Warszawa, Łazienki 12.

Piotr Łuszczynski Pierwszorządny krawiec męski Piotrkowska nr. 89.

Dr. H. Rożaner

powrócił

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 w. Dzielna nr. 9. 9072-21

TEATR Scala

Zrzeszenie tyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.

Dziś teatr nieczynny. — Jutro o 7.30 wiecz.

„Pieśniarze”

W przygotowaniu Potęga ciemnoty Tolstoja. 9 73—0

ODCISKI,

brodawki i skórę zgrubiałą na podszewach bezpowrotnie — i bez bólu usuwa —

„KLAWIOL”

wyrob. Farmac. Labor „AP. ROWALSKI”.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 5777—0

Książkowy

gruntownie obznajmiony z prowadzeniem ksiąg w zakładach przemysłowych, posiadający języki polski i niemiecki w słowie i piśmie, potrzebny od 1-go grudnia do wydziału kupieckiego tutejszej elektrowni. Podanie z wyszczególnieniem żadanego wynagrodzenia i z dołączeniem życiorysu i odpisów świadectw należy składać do Magistratu m. Konina. Burmistrz.

Dr. A. Poznański

Długa 23.

Choroby uszu, nosa, gardła i wewnętrzne, przyjmuje od 9—10 r. i od 5 i pół do 7 w. 8785—10

Dr. Feliks Skusiowicz

POWRÓCIŁ

ul. Andrzeja nr. 13, Choroby skórne i weneryczne. Godziny przyjęć: od 9—10 i od 5—7 i pół po poł. 9007—14

Kto chce

kupić tanio Resztki rozmaitych modnych towarów na damskie i męskie ubiory, palta, bluzki, suknie, kostiumy, również cajt, barczany i inne towary. Zielona 42, m. 10 front, 8-cie pietro 9000

Swierzbę „Skabioderma”

leczy radykalnie

Motor.

8999—1

Resztki - Resztki - Resztki - tanie - Resztki - tanie -

na ubiory męskie damskie i dzieciinne można konkurencyjnie nabyć Zachodnia № 29 wejście z bramy parter — lewa strona. — 9123—2

Doktor Langbard

Zawadzka 10

choroby skórne i weneryczne przyjmuje w miesiacach zimowych od 9—12 i 4—7, w niedziele i święta przedpołudniem. 8900—15

Zelówki

dla szewców, całej skóry, bokli, karki, krzyże, tafelki i odpadki. Detaliczna i prywatna sprzedaż. dopasowane męskie zelówki od mk. 15 za parę, dopasowane damskie zelówki od mk. 9 za parę, poleca Skład Skór

A. Goldstein, Łódź,

Nowomiejska 10, w podwórzu sklep № 9. 7830—2

Akuszerka

H. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7 Łódź, Piotrkowska 132 m. 14. Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 6470—10-1

Wozny

silny mężczyzna, potrzebny zaraz. Zgłaszać się w godzinach od 2—4 popoł. do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracown. Handl. m. Łodzi. Aleje Kościuszki № 21. 9114—2

Komornik przy Król. Polsk. Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. Piątkowski (Sienkiewicza 31) ogłasza, że wyznaczone zostały sprzedaże różnych ruchomości:

na 15 października 1918, przy ul. Brzezińskiej № 23 u Abrama i Szymona Grinbaumów, urządzenie młyn, ocenione na rb. 265; na 12 października, przy ul. Wolborskiej 1 u Majera Aleksandra meble i in., ocenione na mk. 1210, przy ul. Aleksandryjskiej 20 u Joela Cygiera, meble i in., ocenione na rb. 395 i rb. 390 i przy ul. Nowomiejskiej 24 u Judki Lwa Werdigera, kasa żelazna, oceniona na mk. 600. Komornik S. Piątkowski. 906—1

Koncesjonowane biuro inkasowe z prawem windykacji Michał Reitberger, Łódź ANDRZEJA 7 przyjmuje do inkasowania wszelkiego rodzaju długi na drodze polubownej lub sądowej na Łódź i całą Polskę. 8855—7

Adwokat Z. FINKSTEIN

powrócił Południowa № 2. 8667—3

A. Żelazowski

Adwokat Przystęgły powrócił. Stenkiowa 21, (P.-Majera 10) Godziny przyjęć: 4—7 po poł. 9357—1

Akuszerka B. BÜCHLER

Główna 5. Przyjmuje od godz. 9 do 2-ej i od 4 do 8 po poł.

Lekarz-dentysta

H. Sewita Choroby zębów i jamy ustnej. Przym. od 10— i od 4—7 Piotrkowska 50.

Pracownia okryć damskich S. Sztender, Zawadzka 29

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów po cenach niskich. 8884—4

Towarzystwo Metalowe „INSTALATOR”

w Kaliszu.

podaje do wiadomości pracujących w zawodzie metalowym, że zapisy na członków Towarzystwa przyjmuje jeszcze tylko do niedzieli dn. 6 b. m. do g. 3-ej po poł. w następujących miejscach:

U I. Kiedrowskiego, Łódź, Rokicińska 91 m. 3 codziennie od g. 6 rano do 9 wiecz., A. Studzińskiego Nawrot nr. 55, sklep, I Kłosa, Nawrot 72 m. 21, od g. 2 do 6 pop.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 4 pop. odbędzie się posiedzenie członków Stow. u p. I. Kiedrowskiego, Rokicińska 91 m. 3. 9111-1

Licytacje przymusowe.

W piątek, dn. 4 października 1918 r. odbędą się licytacje następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8—4 — 12 rano:

Przy ul. Dzielnej 34: otomana, szafa z lustrem. 49: biurko.

Targowy Rynek 3: kredens, otomana.

Sienkiewicza 50: pianino.

Rokicińskiej 29: waga.

Wólczańskiej 239: biurko.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 2 października 1918. 9104—1

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 4 października r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę m. in. plus:

o godz. 9 rano, ul. Przejazd 39, Wysoka 27, 35: szafa do garderoby i lustro.

o godz. 9 i pół rano, ul. Wodna 9, Złota 12; szafa do garderoby i biurko.

Ces.-Niem. Prezydium Polleji.

Urząd Wykonawczy

9122—1

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIE”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Bedzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Zawiczu, w Mławie, w Matkowie, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Starogardzie, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIE”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie” i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

Wiadomości

literacko-artystyczne.

Jeszcze jeden „carewicz“.

Toni Girardi, syn „wielkiego“ Girardi'ego, wystąpił na scenie — za przeproszeniem! — w St. Pöthen w roli carewicza z głośnej już dziś sztuki Zapolskiej.

Przeciw podrabiaaczom.

Profesor edynburskiego uniwersytetu Laurie zbadał moc wielką obrazów galerijowych do szedł do przekonania, że każdy malarz posiada sobie tylko właściwy sposób nakładania farb, z którego przy pracy nie zdaje sobie sprawy, i że to nakładanie nie może być naśladowane.

Nowa muzyka do „Burzy“.

Feliks v. Weingartner skomponował muzykę do „Burzy“ Szekspira. Po raz pierwszy usłyszała ją 10-go b. m. publiczność teatralna w Darmstadtzie.

„Żelazny Zbawiciel“.

Tak brzmi tytuł nowej opery Oberleithnera. Wystawiona w Deutsches Opernhaus — podobala się. Libretto wysoce... efektowne. Dość powiedzieć, że bohater góral niemiecki, kowal, żonę swą Włoszkę, która go zdradziła, wprowadza nocą na niedostępnych prawie skał urwiska i — ukrzyżowuje akurat na miejscu gdzie ma stanąć krzyż z wykuta przez niego figurą Chrystusa. Muzyka melodyjna.

„Miało w okowach“.

Tak brzmi tytuł najnowszej powieści Pawła Höckera, pisanej w Lille.

Powieść bardzo ciekawa. Małuje wybornie charakter życia oraz nastroje w mieście, gdzie wciąż dzwonią szyby od huków armat z pod Ypru i Armenières, gdzie ludność z gorączką niecierpliwością i w łatwym do zrozumienia podnieceniu karmi się oto od czterech blisko lat tylko wiadomościami z frontu bojowego, gdzie się myśli o rewanzu, patrząc na kolumny jeńców, defilujące przez miasto na wschód, przez ulicę Faidherbes i Grande Place...

Nowych oper — nie brak.

Wolfgang Riedel, kompozytor opery komicznej „Das Lösegeld“, granej raz 30 z rządu w Stuttgarcie, wykończył nową operę „Der Wundertrank“ Ma być niebawem wystawiona w Düsseldorfie.

W Rydze.

W Rydze istniał zawsze teatr niemiecki — i nie najgorszy wcale. Nie było tylko stałej opery. Zarządzący temu postanowili władze okupacyjne. Uzyskano ze szkatuły prywatnej cesarza Niemiec 50.000 marek zasiłku; wziął się do rzeczy b. dyrektor

tor teatru w Lipsku, p. Stanisław Fuchs i — w tych właśnie dniach nastąpi otwarcie sezonu dramatycznego — operowego w wygodnym i przestronnym gmachu teatru Miejskiego. Dany będzie „Flet zazarywany“ Mozarta.

4-a loteria R. G. O.

Trzecia klasa pierwszy dzień ciągnięcia z dnia 2 października.

Mk. 20,000 Nr. 16487. Mk. 10,000 Nr. 18490. Mk. 5,000 Nr. 11159. Mk. 4,000 Nr. 29850. Mk. 2,000 Nr. Nr.: 28952 42126. Mk. 1,500 Nr. Nr.: 5167 9304 44797. Mk. 1000 Nr. Nr.: 8575 8980 15739 16708 20879 26521 27784 80291 45100.

Po mk. 160 wygrały następujące Nr. Nr.

63 133 86 42 67 258 65 82 357 60 99 402 95 654 749 846 47 943. 1046 82 203 16 60 361 536 57 694 754 84. 2021 96 140 61 88 219 25 81 403 14 82 502 99 857 84 823 43 50 83 97 927 46 82.

19005 18 26 57 166 72 217 25 88 328 36 37 54 66 513 74 93 94 615 43 65 95 734 56 869 83. 20031 120 54 294 97 353 70 88 462 64 94 564 614 53 886 999. 21098 114 225 89 326 54 485 656 705 67 831.

Loterja na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa, czwarty dzień ciągnięcia z dnia 2 października.

Mk. 2,000 Nr. 4599. Mk. 1,000 Nr. Nr.: 5096 6098 18504.

Mk. 500 Nr. Nr.: 2235 19338 14569 16880 29912. Mk. 300 Nr. Nr.: 1417 2032 3052 5902 9168 11024 12536 16099 23504 24864 27439 30072 30988 31961. Po mk. 165 wygrały następujące Nr. Nr.

Dział ekonomiczny.

Huty żelazne w Królestwie Polskiem.

W czasie wojny rozpoczęto w niektórych hutach żelaza na nowo pracę. W przemyśle żelaznym Królestwa Polskiego amem tege wzajemnego oddziaływania na siebie żelaza i węgla, co na Górnym Śląsku, gdyż węgiel nie stanowi podstawy dla produkcji hut żelaznych, która opiera się przeważnie na koksie. Koks sprowadza się z Niemiec i Austrii, bo Polska nie posiada koksarni.

Warunki produkcji nie były korzystne dla fabryk polskich, gdyż musiały one przerabiać stosunkowo liche kruszce i drogi koks, zaś z powodu ubóstwa kruszców zużycie koksu było bardzo wielkie. Otrzymańnię zaś obstarunków zależne było od rządu i lapówek.

Od szeregu lat przed wojną zaczęto dodawać kruszce południowo-rosyjskie zawierające 60—66% żelaza, przez co zmniejszyło się zapotrzebowanie koksu i poprawiły się warunki produkcji. Oprócz tego są południowo-rosyjskie kruszce znane z czystości. Szwedzkich kruszców nie przerabiano dotąd w hutach w Królestwie Polskiem. Krajowych węgeli używano głównie do opalania kółków, dla innych celów hutniczych sprowadzano węgiel z Górnego Śląska.

Z powodu różnicy niekorzystnych okoliczności, wynosił własny koszt za tonę surowego żelaza o jakich 10 rubli więcej, niż na Górnym Śląsku. Wskutek konkurencji i monopolu „Prodarnety“ wiele hut polskich, a między innymi i „Starachowice“ zupełnie było bezczynnych a „Prodarnety“ popierała tylko... rosyjskie zakłady metalurgiczne. Także stare żelazniwo było w Polsce zawsze drogie. Koszty przeróbki na żelazo kute były przed wojną również wysokie wskutek braku dobrej gliny, połączeń stopów żelaza-manganowych i t. d.

Wielkie w części podjęć u siebie pracę, to mianowicie, aby wszytkie przedsiębiorstwa hutnicze w Królestwie Polskiem mogły podołać, a to głównie z powodu znacznych cen surowców i cel ochronnych.

Huta żelazna w Miłowicach, także jedna z większych, starała się kilkakrotnie u władz o pozwolenie podjęcia ruchu w całym zakresie, lub przynajmniej, w części. Ta huta, z którą jest też złączone huta „Puzkín“ wyrabia specjalnie żelazo handlowe, druty i materiały dla kolei żelaznych. Huta ta porobiła przed wojną szereg zmian i rozszerzyła znacznie swe przedsiębiorstwo, nie mogła jednak dotąd z tych ulepszeń korzystać. Ruch jest od początku wojny zupełnie wstrzymany i przedsiębiorstwo ma wielkie straty wskutek bieżących nieprodukcyjnych wydatków i braku jakichkolwiek zysków.

Wysokie piece w Dąbrowie rozpozwały znowu pracę w r. 1917. W czasach normalnych było w Królestwie Polskiem w ruchu 11 pieców wysokich, 13 pieców topiących, 27 pieców martinowskich, 62 pieców żarowych i 25 pieców do poduwania. Teraz jest tylko mała część w ruchu. Największą hutą w Dąbrowie jest Huta Bankowa; przed wojną była huta ta faworyzowana przez władze rosyjskie, gdyż jej kapitał akcyjny znajduje się w rękach akcjonariuszy francuskich. Dostawę sznu kolejowych, osi i t. d. miała tylko huta Bankowa, inne huty fabrykowały głównie blachy i żelazo sztabowe. Oprócz huty Bankowej są w Dąbrowie jeszcze dwie większe huty cynkowe, Konstancyntyn i pod Będzinem, które należą do „Societe miniere Franco-Russe“ w Warszawie. Przed wojną były wysokie piece w Królestwie Polskiem, wobec hut w Rosji południowej zawsze uposledzone. Zwłaszcza dowóz kruszców z Rosji południowej nie był wystarczający. Teraz ma się dowozić kruszce do Dąbrowy wedle możności z Austrii. Produkcja surowego żelaza należała do najważniejszych warsztatów pracy w Królestwie Polskiem i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie taką i w przyszłości.

Huta żelazna w Miłowicach, także jedna z większych, starała się kilkakrotnie u władz o pozwolenie podjęcia ruchu w całym zakresie, lub przynajmniej, w części. Ta huta, z którą jest też złączone huta „Puzkín“ wyrabia specjalnie żelazo handlowe, druty i materiały dla kolei żelaznych. Huta ta porobiła przed wojną szereg zmian i rozszerzyła znacznie swe przedsiębiorstwo, nie mogła jednak dotąd z tych ulepszeń korzystać. Ruch jest od początku wojny zupełnie wstrzymany i przedsiębiorstwo ma wielkie straty wskutek bieżących nieprodukcyjnych wydatków i braku jakichkolwiek zysków.

Gdyby się nawet tej hucie udało rzeczyć, wlicząc w części podjęć u siebie pracę, to mianowicie, aby wszytkie przedsiębiorstwa hutnicze w Królestwie Polskiem mogły podołać, a to głównie z powodu znacznych cen surowców i cel ochronnych.

Wyzokie piece w Dąbrowie rozpozwały znowu pracę w r. 1917. W czasach normalnych było w Królestwie Polskiem w ruchu 11 pieców wysokich, 13 pieców topiących, 27 pieców martinowskich, 62 pieców żarowych i 25 pieców do poduwania. Teraz jest tylko mała część w ruchu. Największą hutą w Dąbrowie jest Huta Bankowa; przed wojną była huta ta faworyzowana przez władze rosyjskie, gdyż jej kapitał akcyjny znajduje się w rękach akcjonariuszy francuskich. Dostawę sznu kolejowych, osi i t. d. miała tylko huta Bankowa, inne huty fabrykowały głównie blachy i żelazo sztabowe. Oprócz huty Bankowej są w Dąbrowie jeszcze dwie większe huty cynkowe, Konstancyntyn i pod Będzinem, które należą do „Societe miniere Franco-Russe“ w Warszawie. Przed wojną były wysokie piece w Królestwie Polskiem, wobec hut w Rosji południowej zawsze uposledzone. Zwłaszcza dowóz kruszców z Rosji południowej nie był wystarczający. Teraz ma się dowozić kruszce do Dąbrowy wedle możności z Austrii. Produkcja surowego żelaza należała do najważniejszych warsztatów pracy w Królestwie Polskiem i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie taką i w przyszłości.

Huta żelazna w Miłowicach, także jedna z większych, starała się kilkakrotnie u władz o pozwolenie podjęcia ruchu w całym zakresie, lub przynajmniej, w części. Ta huta, z którą jest też złączone huta „Puzkín“ wyrabia specjalnie żelazo handlowe, druty i materiały dla kolei żelaznych. Huta ta porobiła przed wojną szereg zmian i rozszerzyła znacznie swe przedsiębiorstwo, nie mogła jednak dotąd z tych ulepszeń korzystać. Ruch jest od początku wojny zupełnie wstrzymany i przedsiębiorstwo ma wielkie straty wskutek bieżących nieprodukcyjnych wydatków i braku jakichkolwiek zysków.

Gdyby się nawet tej hucie udało rzeczyć, wlicząc w części podjęć u siebie pracę, to mianowicie, aby wszytkie przedsiębiorstwa hutnicze w Królestwie Polskiem mogły podołać, a to głównie z powodu znacznych cen surowców i cel ochronnych.

Wyzokie piece w Dąbrowie rozpozwały znowu pracę w r. 1917. W czasach normalnych było w Królestwie Polskiem w ruchu 11 pieców wysokich, 13 pieców topiących, 27 pieców martinowskich, 62 pieców żarowych i 25 pieców do poduwania. Teraz jest tylko mała część w ruchu. Największą hutą w Dąbrowie jest Huta Bankowa; przed wojną była huta ta faworyzowana przez władze rosyjskie, gdyż jej kapitał akcyjny znajduje się w rękach akcjonariuszy francuskich. Dostawę sznu kolejowych, osi i t. d. miała tylko huta Bankowa, inne huty fabrykowały głównie blachy i żelazo sztabowe. Oprócz huty Bankowej są w Dąbrowie jeszcze dwie większe huty cynkowe, Konstancyntyn i pod Będzinem, które należą do „Societe miniere Franco-Russe“ w Warszawie. Przed wojną były wysokie piece w Królestwie Polskiem, wobec hut w Rosji południowej zawsze uposledzone. Zwłaszcza dowóz kruszców z Rosji południowej nie był wystarczający. Teraz ma się dowozić kruszce do Dąbrowy wedle możności z Austrii. Produkcja surowego żelaza należała do najważniejszych warsztatów pracy w Królestwie Polskiem i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie taką i w przyszłości.

dukeję na nowo zorganizować. Państwa centralne nie są w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości surowców, a dowóz z Rosji jest odcięty. Analogiczne przedsiębiorstwa austriackie i niemieckie wypokają wielkie dywidendy i odkładają miliony jako ciche rezerwy.

Przeciw loterjom.

Angielska izba gmin obradowała ostatnio nad projektem ustawy, dopuszczającej urządzanie loteryj na cele dobroczynne. Dotąd loterie w Anglii były surowo zabronione, jako podkopujące moralność publiczną przez podniecanie instynktu gry. Obecnie rząd przedłożył bill, dozwalający na sprzedaż losów na cele Czerwonego Krzyża. Ustawa miała działać tylko na czas wojny i zawierała poza tem jeszcze szereg ograniczeń, tamujących rozwinięcie się hazardu. Mimo to bill spotkał się z surową krytyką; wytykano, że jeśli raz złamie się zasadę niedopuszczania loteryj, demoralizacja weźmie się w społeczeństwo i nie można będzie potem zapobiec szerzeniu się pociążu do gry loteryjnej. Po żywej dyskusji projekt odrzucono.

Charakterystyczną jest ta opinja wobec licznych loteryj w naszym kraju, rozwielmożniających się kosztem moralności społecznej. Charakterystyczną jest tem więcej, iż żadna z loteryj krajowych nie daje dokładnego sprawozdania, ile miała wpływów, wydatków i zysków wszystkich i na co właściwie te zyski obrócone zostały. Cel oznaczony na losie loteryjnym, to zbyt mało! Bilanse R. G. O. naprzykład nie dają tego obrazu filantropijnej działalności.

Jeżeli bez ofiarności społecznej wiele instytucyj istnieć nie może, jeżeli musi być magnez wygranej, jeżeli nie jesteśmy w stanie naśladować Anglię, to niechaj sprawozdania loteryjne będą możliwie dokładne i wskażą, ile wyolęgnięto z narodu pieniędzy i w jaki sposób ten niemoralny daninę dla państwa i twego zubożacenia się zużyto.

GIELDY.

Berlin, 2 października Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

Table with columns: City, Paritet, placone, ządane. Rows: Nowy-York, Holandja, Banja, Szwecja, Norwegia, Szwajcaria, Austro-Węgry, Bułgaria, Konstancyntopol, Wiedryt.

Paryż 30 września

Table with columns: Description, 30/9, 29/9. Rows: 5 proc. pożyczka francuska, 3 proc. renta francuska, 5 proc. renty rosyjskie z r. 1906, 3 proc. renty rosyjskie z r. 1896, Bank Paryski, Credit Lyonnais, Akcje kanalu sueskiego, Brianskie, Lianozowskie, Bakinskie, Talskie, Lena Gold, Rio Tinto, Malcewskie.

Wiedeń, 30 września

Table with columns: City, Paritet, 80/9, 29/9. Rows: Czeki na Berlin, Amsterdams, Zurych, Sofiję, Nowy-York, Petersburg, Sztokholm, Kopenhagen.

Redaktor odpow. Jerry Plowinski. Brak i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWILOWSKI.

